Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 13 sierpnia Rok VIII. — Nr. 185

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Chore umysły.

Z wrodzonego poczucia taktu ani słowem nie wspominaliśmy o uroczystościach legjonowych w Krakowie. W dniu 7 i 8 bm. gościliśmy bowiem delegatów Sokoła aż hen z za oceanu, z pośród których wielu walczyło z pięścią teutońską, wielu sypało ofiarnie swój ciężko zapracowany grosz na tworzenie legjonów polskich we Francji i na Komitet Narodowy, — uważaliśmy więc za mocno niesmaczny krok właśnie w chwili przyjęcia Gości wtykać im w oczy, że pewna część narodu przeciwstawiała się ich szlachetnym poczynaniom i łączyła ze zwycięstwem państw centralnych ideę odbudowy Polski. Zaoszczędziliśmy Gościom dużą przykrość. A dalej o uroczystościach legjonowych milczeliśmy z tego powodu, że dziś wre zacięta wojna celna między Polską a Niemcami, dziś jesteśmy świadkami zaciętej agitacji Berlina przeciw naszej walucie, przeciw naszemu stanowi posiadania, — obchodzenie więc uroczystości legjonowych jest bardzo nie w porę, a służy takim hakatystycznym organom jak „Deutsche Rundschau" w Bydgoszczy i „Posener Tagblatt" w Poznaniu do dalszego rozdmuchiwania sprawy że kiedyś było inaczej, że ongiś przed jedynastu laty potrafili Polacy być sprzymierzeńcami Niemiec i zawrzeć z nimi nawet „Waffenbrunderschaft".

Wychodząc z założenia, że w Polsce wszędzie chodzić i wszystko obchodzić można i dziś bylibyśmy nad sprawą uroczystości legjonowych przeszli do porządku dziennego, gdyby nie przemówienie Józefa Piłsudskiego w Warszawie i uchwały zjazdu legjonistów. Te dwie sprawy uderzają w interes Państwa i zmuszają nas do chwycenia za pióro.

Polska jest dziś skrzepniętym organizmem o sprecyzowanym ustroju państwowym, spojonem postanowieniami Konstytucji i ustawami państwowymi. I w stolicy tego zorganizowanego Państwa w rządowym gmachu szkoły podchorążych zbiera się kilkuset ludzi jako przedstawicieli byłych legjonistów p. Piłsudskiego i uchwala rezolucję:

„Zjazd stwierdza, że naturalnym i rozumnym porządkiem rzeczy przy opracowaniu przez rząd ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa, rola kierownicza i głos decydujący winien być dany Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, jako zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu wojny decydującej o istnieniu i granicach Rzeczypospolitej uwieńczonej historycznem zwycięstwem, które zaważyło na losach Europy.

Stał się jednak fakt niewiarogodny, że rządowy projekt tej ustawy, której olbrzymia doniosłość jest jasna, został opracowany bez odwołania się do współpracy i wskazówek Marszałka Piłsudskiego, lecz zasadniczo wbrew jego zdaniu i opinji i rzucony na los partyjnych walk sejmowych.

Piętnując z najwyższym oburzeniem tak niesłychane postępowanie rządu a przedewszystkiem ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, zjazd wyraża głęboką obawę, że w ten sposób pracę nad gotowością obrony Rzeczypospolitej nadal pozbawione będą stojącego na odpowiedniej wysokości kierownictwa, zaś w razie konfliktu zbrojnego — wojsko pozbawione będzie genjalnego wodza skupiającego koło swej osoby miłość i zaufanie żołnierzy".

Oczywiście, że w rezolucji tej nie chodzi nam o takie zwroty jak zawdzięczanie p. Piłsudskiemu i jego legjonom roli decydującej o istnieniu Polski i jej granicach, — bo te są wynikiem znanej już wśród legjonistów agitacji, która trafiając na dość nieskomplikowane i prymitywne umysła doszła do pojęć spotykanych często wśród ludzi mało inteligentnych: słońce kieruje się moimi wskazaniami, gdyby nie ja słońce by zgasło. Ten zanik krytycyzmu i znajomości historji odbudowy naszej Ojczyzny jest częstym objawem wśród legjonistów i społeczeństwo polskie wita go zawsze uśmiechem pobłażania, — nam chodzi o drugą część rezolucji, o stanowisko, jakie zajęli legjoniści w sprawie projektu organizacji najwyższych władz wojskowych.

Czas już, by po tylu latach istnienia naszej Konstytucji wżłobiły się w umysłach obywateli pojęcia czem jest ustawa, jak się ją tworzy i jak otrzymuje ona sankcję obowiązującego prawa. Dziś już powinny ustać tego rodzaju pojęcia, że tak ważną ustawę jak organizacja naszych najwyższych władz wojskowych może tworzyć Piłsudski, Diamand, Thugutt, ks. Adamski czy jakiekolwiek inne bożyszcze tej czy innej grupki ludzi. I gdy z jednej strony nie dziwi nas, że na uchwalenie tej rezolucji wpłynęło kilku agitatorów p. Piłsudskiego, a reszta nie mając pojęcia czem jest ustawa i kto ją tworzy, głosowała ślepo i bezkrytycznie za agitatorami, — to z drugiej strony oburza nas, że wśród głosujących za tą rezolucją byli oficerowie czynnej armji, w których sercu i mózgu powinno być wyrobione poczucie praworządności. Pytamy, co wart jest moralnie ten oficer, który uchwala rezolucje przeciw własnemu ministrowi spraw wojskowych, który daje się dezorjentować i głosuje za rezolucjami bijącemi w Konstytucję? Oficerowie czynnej armji uczestnicy zjazdu legjonistów powinni byli zdawać sobie sprawę z tego jak wielką takimi rezolucjami czynią krzywdę Armji Polskiej i jak bardzo podkopują wiarę społeczeństwa w siłę zbrojną Państwa. Czy nie słuszne jest podejrzenie, że skoro oficerowie legjonowi potrafią dziś w czasie pokoju uchwalać rezolucje gwałcące Konstytucję, to w czasie wojny idąc za wskazówkami swego bożyszcza mogą wszcząć jakąś wyprawę na wzór Cirano de Bergerac czy Birbante Rocco i to nawet przeciw własnemu państwu? Żyjemy w zorganizowanych stosunkach i dziś nie wolno tym, którzy są siłą wykonawczą państwa bawić się w pretorjanów poszczególnych ludzi czy też nakładać na siebie nimb romantycznych bohaterów „rycerzy okrągłego stołu". Śmieszne to, ale i niepokojące.

zWolno p. Piłsudskiemu bawić się w bohatera tej czy innej legendy i drapować się w kostjum z garderoby swojej fantazji, ale nie wolno czynić tego samego oficerowi w armji, będącej na usługach państwa i obywateli.

Pan Minister Spraw Wojskowych powinien w tę niepokojącą sprawę dokładnie wejrzeć, — powinien dziś już przystąpić do leczenia chorej psychozy tych oficerów legjonowych, którzy głosują przeciw Rządowi, chcą, by ponad Izby Ustawodawcze, ponad Rząd było bożyszcze stworzone ich subjektywną fantazją.

Bł.

Po zjeździe legjonistów p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) „Warszawianka" zestawiając głosy prasy o odbytym zjeździe legjonistów i nowej mowie p. Piłsudskiego, pisze:

„P. Piłsudski wygłosił na ostatnim Zjeździe Legjonistów, dnia 9 bm. tak jak i lat poprzednich, wielkie przemówienie. Dawniej jednak pisma oddane mu zamieszczały streszczenia na całe strony, a nawet podawały je wedle stenogramu, wczoraj najwierniejsze ograniczyły się do krótkich wzmianek. A i pism tych, które bez zastrzeżeń przy p. Piłsudskim stały, jest coraz mniej. Ordynarnych napaści, nieuzasadnionych podejrzeń i wiecznych żalów wszyscy już mają dość.

„Kurjer Polski" nie chwali, nie raduje się, lecz gorzko ubolewa:

„Przykro nam stwierdzić, że odczyt marszałka nie był nawet próbą objektywnego przedstawienia tej sytuacji, lecz wylewem osobistej goryczy, ubranej w formę nietyle silną, ile rubaszną. Specjalnie nieszczęśliwem i to nietylko pod względem literackim, było porównanie z kopciuszkiem. Podniesiony zaś zarzut fałszowania w sztabie generalnym dokumentów do historji wojny r. 1920 nie da się utrzymać. Charakter tego rodzaju dokumentów, na które składają się dziesiątki tysięcy rozkazów, raportów itd. dopuszcza może zatajenie ich części, ale nie fałszowanie na tak kolosalną skalę. Oczywiście, że niema najmniejszej podstawy do przypuszczania, ażeby ktokolwiek zamierzał zataić istotną część materjału, o który chodzi. Wyrazić więc musimy ubolewanie, że wczorajszy odczyt marszałka Piłsudskiego nie był nowym listkiem wawrzynu do wieńca jego chwały".

„Polska Zbrojna" wprost przeraża swą zwięzłością:

„Marszałek Piłsudski, który od 4 lat na dorocznych zjazdach legjonistów wygłasza dłuższe przemówienia na temat przeszłości legjonów, w tym roku wybrał formę bajki o Kopciuszku, pod którym należało się domyślać legjonisty i jego przeżyć. Druga część odczytu, zaprawiona goryczą, odnosiła się do własnych dziejów marszałka".

„Robotnik" po sporem streszczeniu obrad i rezolucyj Zjazdu, odczyt p. Piłsudskiego streszcza w 14 wierszach.

Na odczycie p. Piłsudskiego byli i odczytu tego do końca wysłuchali m. in. będący w służbie czynnej jenerałowie: dowódca D. O. K. Konarzewski, dowódca miasta Suszyński, Daniec, Norwid-Neugebauer i Rydz-Śmigły.

„Kurjer Warszawski" po sprawozdaniu ze Zjazdu zamieszcza uwagę:

„Zdumienie musi nadewszystko wywołać fakt, że w zebraniu, które powzięło uchwały, wymierzone przeciw p. ministrowi spraw wojskowych, uczestniczyli oficerowie służby czynnej, podwładni temuż ministrowi".

Zjazd po wysłuchaniu sprawozdań, referatów i odczytu p. Piłsudskiego uchwalił wiele rezolucyj, dziękując jednym (np. Wyzwoleniu), piętnując innych (np. Ministra Sikorskiego), lub wyrażając troskę o tę czy inną sprawę. To podziękowania i napaści na tych zjazdach znane. Ale były i inne rezolucje, które czytając, oczom wierzyć się nie chce, iż uchwalono je na Zjeździe, złożonym z byłych i w czynnej służbie będących wojskowych. Zakończenie jednej z nich, podanej we wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym" brzmi:

„...Stwierdzając swą głęboką troskę o bezpieczeństwo państwa, które zostało naruszone przez obecne brzmienie ustawy o organizacji naczeln. władz wojskowych, mającej stworzyć wodza bez siły i prawa głosu w decydujących kwestjach dla kraju, co się odbić może katastrofalnie w razie napaści wroga; zjazd wzywa legjonistów — b. oficerów i podoficerów do złożenia swych szarż wojskowych w tych bowiem warunkach niemożliwe jest branie odpowiedzialności za obronę państwa, do której w razie wojny będą powołani w pierwszym rzędzie Legjoniści".

W pierwszym rzędzie będą powołani wszyscy obywatele Państwa do tego obowiązani, a troskę o odpowiedzialność pozostawią do tej odpowiedzialności również powołanym".

MANEWRY ROZPOCZĘTE.

Warszawa. (AW.) **Dziś o godz. 5-tej rano rozpoczęły się manewry polskie pod Brodami. Prasa korzysta na terenie manewrów z wszelkich ułatwień i udogodnień, mając do dyspozycji aparaty telefoniczne i iskrowe.**

MIN. SKRZYŃSKI W HAWRZE.

Warszawa. (AW.) Minister Skrzyński, wracając z Ameryki, przybył do Havru.

BUDŻET NA ROK 1926.

Warszawa. (AW.) Prace przygotowawcze nad projektem budżetu na rok 1926 mają się ku końcowi. W ciągu b. miesiąca projekt wejdzie pod obrady Rady ministrów, poczem oddanym będzie do druku. 1-go października minister skarbu wniesie projekt budżetu przed forum sejmowe.

TARCIA O PŁACE.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że robotnicy rolni nie są zadowoleni z orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie strajku. Chodzi o płace dla robotników dniówkowych i sezonowych na kilka miesięcy wstecz, które nie wydały się robotnikom dostateczne.

Robotnicy pragną uniezależnić wysokość tych zarobków od wahań cen na gieldzie zbożowej w ciągu b. miesiąca. Zarząd główny Związków Zawodowego Robotników Rolnych ma powziąć w tej sprawie ostateczną decyzję. Do strajku z tego powodu najprawdopodobniej nie przyjdzie.

DYMISJA POSŁA NIEM. W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Warszawski" notuje pogłoskę o przyszłym ustąpieniu posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera.

Premier Grabski na posterunku.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Dziś rano powrócił z Krynicy prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski. Na dworcu powitali pana premjera p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz oraz przedstawiciele prezydjum Rady Ministrów i ministerstwa skarbu.

Niezwłocznie po przyjeździe pan premjer udał się prosto z dworca do ministerstwa skarbu, gdzie po otrzymaniu raportu od sytuacji finansowej i walutowej od dyrektora departamentu prezydjum p. Stanisława Kauzika, pan premjer przed posiedzeniem rady banku, przyjął prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego, oraz sekretarza Banku Polskiego p. Barańskiego. Następnie pan premjer odbył kolejno konferencję z wice-ministrem skarbu, panem Karśnickim, zastępującym ministra skarbu podczas jego urlopu i wszystkich dyrektorów departamentu ministerstwa skarbu.

W prezydjum Rady Ministrów pan premjer odbył konferencję z ministrem Klarnerem i ministrem Morawskim w sprawach bilansu handlowego. Późnym wieczorem na specjalnej audjencji pan premjer przyjął prezesa Banku Polskiego oraz delegatów rady banku w osobach panów: prezesa związku banku Kadena, prezesa związku cukrowników polskich Żychlińskiego, pana Saltera i sekretarza rządowego Banku Polskiego.

o::o

Abd-el-Krim dał znak życia.

Paryż. (PAT.) 10 bm. **Primo de Rivera przysłał do rządu francuskiego telegram, w którym donosi, iż zgłosił się do niego emisarjusz wysłany wedle jego własnych słów, przez Abd el Krima i oświadczył, że wódz Riffenów przystąpić może do rokowań dopiero po uprzedniem uznaniu niepodległości szczepu Riffenów.**

WALKI W SYRJI.

Paryż. (AW.) Wobec sytuacji w Syrji wysłano tam dwa bataljony piechoty. W ostatnich dniach Druzowie silnie atakują pozycje francuskie. Donoszą, jakoby część artylerji i 10 samolotów francuskich miały wpaść w ręce nieprzyjaciela.

Czerezwyczajka hula.

Warszawa. (AW.) „Kur. Czer." donosi, że pod Witebskiem w miejscowości Zamostje, komendant tamtejszej czerezwyczajki usiłował zhańbić 15-letnią córkę Polaka p. Huniewicza, a gdy ojciec stanął w obronie córki, zastrzelił go. Następnie zawezwawszy oddział czerezwyczajki, zdemolował mieszkanie Huniewiczów i przeprowadził do swych kwater żonę i córkę zamordowanego. Pani Huniewiczowa pod wpływem tych zbrodni dostała obłąkania.

o::o

Aresztowanie mordercy posterunkowego P.P.

Lwów. 11 bm. (Tel. wł.). Donosiliśmy z końcem ubiegłego miesiąca o morderstwie, dokonanem na osobie posterunkowego Mieczysława Gromadki na dworcu kolejowym w Rachimiu, w powiecie dolińskim. W nocy z 18 na 19 lipca nieznani złoczyńcy dokonali włamania do kasy Wydziału powiatowego w Dolinie i z łupem umknęli na dworzec kolejowy w Rachimiu. Do jednego z trzech włamywaczy, kupującego bilety kolejowe, przystąpił pełniący służbę posterunkowy Mieczysław Gromadka i zażądał okazania mu papierów. Gdy temu wezwany nie chciał zadość uczynić, posterunkowy zaaresztował go i poprowadził plantem kolejowym na posterunek. Gdy obaj przechodzili koło rampy kolejowej, bandyta w mgnieniu dobył browning i celnym strzałem położył posterunkowego trupem na miejscu, poczem wraz z dwoma swymi towarzyszami zbiegł bez śladu.

Policja podjęła dochodzenia i wczorajszej nocy w mieszkaniu pewnych dwóch kobiet przy ul. św. Kingi we Lwowie niemeldowanych w policyjnem biurze, dokonała aresztowania sprawcy mordu na osobie śp. posterunkowego Gromadki. Jest nim niejaki Lewicki f. Jasiński, Ukrainiec. Aresztowanego bandytę wczorajszym rannym pociągiem odstawili wywiadowcy do sądu w Stryju.

Zagadkowy napad rabunkowy dwóch bandytów.

Delatyn. (Tel. wł.) Przed kilku dniami powracał z Kołomyi do Delatyna gospodarz Stefan Staruszczak, który wiózł furą dachówkę. Gdy przejeżdżał gościńcem koło gminy Dobrotowa, napadły go dwie kobiety, z których jedna obezwładniła go, a druga tymczasem zrabowała mu 30 zł., poczem obie pobiły go dotkliwie i zbiegły w nieznanym kierunku. Bandytki napadły na niego tak szybko, że napadnięty nie zdołał stawić im oporu. Według podejrzeń ze strony organów policyjnych napadu mieli dokonać przebrani bandyci.

Szczegóły tragicznej śmierci generała Dąbrowskiego w nurtach Stryja.

W „Gońcu Krakowskim" z niedzieli 9-go bm. donosiliśmy o tragicznej śmierci generała rezerwy Aleksandra Dąbrowskiego w nurtach rzeki. Podając telegram o tragicznym fakcie, przypuszczaliśmy, że śmierć nastąpiła wskutek wypadku, w czasie kąpieli, obecnie jednak jedno z pism lwowskich podaje następujące szczegóły śmierci.

Od pewnego czasu zajmował pokój w hotelu Dienstla obok dworca kolejowego, znany powszechnie i wielce zasłużony generał brygady w rezerwie, Aleksander Dąbrowski, b. szef Intendentury O. K. VI. Po przejściu ze służby wojskowej w stan spoczynku, nie mogąc żyć bezczynnie, starał się stale o zabicie czasu jakiemkolwiek zajęciem. Obecnie też otrzymał zajęcie (dość zresztą podrzędne) przy budowie domów kolejowych w Stryju. Śp. generał od dłuższego czasu zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego, których przebieg kazał niejednokrotnie sądzić, iż ma się do czynienia z obłąkańcem.

We czwartek rano, ubrawszy się w uniform wojskowy, śp. generał wynajął dorożkę, którą następnie kazał zawieźć się w stronę rzeki.

Zachowanie się generała wzbudziło już u woźnicy pewne podejrzenie, z powodu niezapłacenia całej należnej mu kwoty. Nie zwracając jednak dalej uwagi, odjechał w stronę miasta, a pasażer udał się nad brzeg rzeki Stryj w stronę mostu kolejowego zw. „Zwierczański". Tu, zdjąwszy tylko obuwie, wszedł do rzeki z widocznym zamiarem przejścia w bród na przeciwną stronę. Mimowolni świadkowie, chłopi, zwrócili mu uwagę, że rzeka wezbrała i bardzo jest głęboka, a przytem bieg wody tak szybki, że nawet przepłynąć byłoby trudno. Jednak śp. generał nie słuchając przestróg, zdążał w kierunku przeciwnego brzegu. Wszystko jednak odbywało się tak szybko, że nie zdołano wejść do rzeki, by go powstrzymać, gdy nagle śp. generał trafiwszy na głębię, wpadł do wody, a szybki bieg rzeki, porwawszy go, uniósł ze sobą.

Krótka chwila i generał zniknął z przed oczu obecnych tam chłopów. Nikt jednak w obawie utraty własnego życia nie spieszył z ratunkiem, którego nadaremnie wzywał, więc też utonął.

Natychmiast doniesiono władzom o wypadku, a te zarządziły poszukiwania zwłok, jednak długo nie zdołano ich odnaleźć. Woda zaniosła ciało na odległość 12 km., w okolicę wsi Tatarsko, gdzie wysłani z ramienia miejscowych władz wojskowych por. Marcin Spritzer z 6 p. s. p. i st. wachmistrz żandarmerji wojskowej Michał Fedyczyński agnoskowali zwłoki. Przy trupie zauważono brak pewnych części uniformu, które w międzyczasie obrabowali miejscowi chłopi. Za skradzionemi rzeczami zarządzono poszukiwania z ramienia Policji Państw. w Daszawie.

Zwłoki przewieziono do Stryja i złożono w kostnicy wojskowej, skąd odbył się wczoraj pogrzeb o godzinie 3-ej popołudniu.

Ogólną zwracano uwagę, iż odwiezienie zwłok tak wysokiego oficera na miejsce wiecznego spoczynku, nie odbyło się wedle powszechnie przyjętego ceremonjału. Niejednokrotnie widziałem już podobny kondukt pogrzebowy, lecz nie byłbym w stanie porównać go z powodu ubóstwa, z jakiem ten oto urządzono, przewożenie bowiem zwłok zwykłego żołnierza odbywa się we Lwowie z większemi honorami. Zupełny brak, choćby kompanji honorowej nie da się niczem wytłumaczyć, nawet wymarszem załogi na manewry. Przed karawanem kroczyła orkiestra 6 p. s. p. obok zwłok 8 podoficerów, a za zwłokami najbliższa rodzina, szczupłe grono oficerów i podoficerów, żołnierzy i bardzo liczna ludność miejscowa.

Śp. generał liczył 65 lat; osierocił żonę i 9-letnią córkę.

Z powyższych zaś szczegółów wypadku widać, że należy wykluczyć fakt samobójstwa, a wziąć pod uwagę jedynie wypadek obłędu.

BRIAND W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) 10 bm. **Przybył tu dziś wieczorem francuski minister spraw zagranicznych Briand. Ministrowi towarzyszą Berthelot, dyrektor departamentu ministertswa spraw zagranicznych i Fromageot, radca prawny. Delegaci francuscy odbędą jutro w Foreign Office naradę z Chamberlainem, któremu towarzyszyć mają: sir William Tyrrel, stały podsekretarz stanu spraw zagranicznych i sir Hurst, doradca prawny.**

Paryż. (AW.) „Petit Parisien" pisze, że głównym tematem konferencji Brianda z Chamberlainem będzie kwestja umowy arbitrażowej, która wywołać może wielkie trudności w dojściu do porozumienia. Niemniej jednak i inne kwestje spotkać się mogą z różnicami zdań.

FAŁSZE ANGIELSKIE.

Londyn. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" wyrażał, że w naradach Brianda z Chamberlainem nie weźmie udziału belgijski minister spraw zagranicznych Wandervelde. Belgia, — pisze korespondent, jest sojuszniczką Francji, ale nie Polski. Niedopuściłaby, aby jakiekolwiek mocarstwo mogło interwenjować na Wschodzie bez zgody Ligi Narodów. W tej sprawie Belgja zgodna jest raczej z Anglją.

GDZIE WYŚLEMY ZBOŻE Z POLSKI.

Z chwilą zaostrzenia stosunków gospodarczych i politycznych z Niemcami, które w naszym wywozie zboża, pełniły rolę raczej pośrednika, niż konsumenta, dla nadmiaru tegorocznych zbiorów, musimy szukać innych dróg. Produktami polskiego rolnictwa interesuje się głównie Anglja, Kraje Skandynawskie, Holandja, Danja i Austrja. Do Czechosłowacji, z którą zawarliśmy niedawno szereg umów, skierować będzie można znaczne transporty jęczmienia browarnego, nasion, bydła i nierogacizny, wzamian za dostawę bardziej precyzyjnych maszyn rolniczych (bukowniki, maszyny siewne i żniwne). Głównym artykułem wywozu z Polski, będzie żyto. Zmniejszenie produkcji pszenicy jest rezultatem obniżenia się kultury rolnej na skutek klęsk wojennych. Na południowo-wschodzie ziem naszych, gdzie dla uprawy pszenicy istnieją bardzo sprzyjające warunki, daje się zauważyć już znaczna pod tym względem poprawa. Przeprowadzenie niezbędnych meljoracyj, drenowanie ciężkich, mało przepuszczalnych gruntów, rozwój i powiększenie uprawy okopowych roślin (buraki), stworzą z czasem i w innych okolicach kraju dogodne warunki dla pszenicy.

KOOPERACJE ROLNE ZAKUPUJĄ ZBOŻE.

W związku ze zbliżającą się kampanją wywozową żyta i pszenicy, na giełdzie zbożowej w Warszawie dało się zauważyć pewne ożywienie, gdyż kooperacje rolne czynią zakupy zbóż, przeznaczając je na eksport. Jako bezpośredni skutek tej operacji, zapanowała na giełdzie tendencja zwyżkowa. Ceny żyta doszły do 20 złotych za q. franco st. załadowcza, na pszenicę 27 złotych.

o::o

ZAOSTRZENIE KARY DLA NIEOSTROŻNYCH SZOFERÓW.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej ginie co roku od samochodów 70 do 90.000 osób. Prawie zaś trzy czwarte tej liczby pada ofiarą nie własnej nieostrożności, lecz nieostrożnej jazdy szoferów, względnie, właścicieli samochodów, którzy sami kierują swemi wozami.

Wobec tego stanu rzeczy prawodawcy amerykańscy wymyślają coraz nowe kary dla kierowników samochodów, powodujących śmierć bliźnich — dotąd jednak bez wielkiego skutku.

Między innemi, w mieście Indianopolis zaprowadzono świeżo nowy, oryginalny sposób, mający na celu obostrzenie kary, czekającej szofera (właściciela) samochodu, który stał się winnym śmierci jednego z przechodniów. Mianowicie będzie on musiał, zanim zostanie oddany sądowi do ukarania, spędzić godzinę sam na sam ze zwłokami zabitej osoby.

Wątpić jednak należy, czy takie zarządzenie, mające w sobie coś ze średniowiecznych sposobów karania winowajców, odniesie jakiś skutek wobec znanej niewrażliwości nerwowej Jankesów.

JUBILEUSZ PARASOLA.

Wobec panującej powszechnie mody obchodzenia najrozmaitszych jubileuszów, niema powodu, aby nie obchodził swego jubileuszu tak pożyteczny instrument, jak... parasol.

Wprawdzie parasole, chroniące od słońca, znano już od czasów najdawniejszych w Assyrji i Egipcie, ale parasol, chroniący od deszczu i składany, liczy sobie dopiero sto lat istnienia. W roku bowiem 1825 skonstruował pierwszy mechaniczny (składany) parasol Anglik, Jones Hanvey. Jeden z egzemplarzy wyrobionych przez niego parasoli znajduje się w paryskiem Muzeum Carnavalet.

Jestto kolos w porównaniu z naszemi parasolami, ma bowiem 1.50 metra wysokości i 3 metry obwodu po rozpięciu, tak, że rodzina, złożona z kilku osób, mogła pod nim znaleźć schronienie. Trwałe jego pokrycie stanowi cienka skóra.

Od połowy XVIII wieku były w użyciu — we Francji i Niemczech — parasole nieskładane, chroniące od deszczu. Nie znalazły jednak powszechnego zastosowania z powodu swego ciężaru i niewygodnego formatu.

Manewry naszej armji.

Warszawa. (PAT.) bm. **Przed wyjazdem na pierwsze manewry polskie, minister Sikorski onegdaj podejmował przedstawicieli armji zagranicznych obiadem w salach pałacu Rady Ministrów. W czasie obiadu pan minister wygłosił powitalne przemówienie, które zakończył w słowach następujących:**

„Stan obecny armji polskiej, którą panowie zobaczycie, jest właściwie rezultatem trzyletniej normalnej pracy pokojowej. Wszystkim narodom, a przedewszystkiem polskiemu nie wolno zapominać doświadczeń historycznych, a te nam mówią, że aby być bezpiecznym, trzeba być przedewszystkiem silnym. Byłbym rad, ażebyście panowie, w czasie swego pobytu wśród nas, stwierdzili, że siła Polski od czasu odrodzenia Państwa Polskiego okrzepła, że służy i broni nietylko własności własnej ojczyzny, ale i własności całej ludności. W ręce pańskie, panie generale Gouraud, który jesteś tak pięknym symbolem cnót żołnierskich, wnoszę serdeczny toast na cześć zebranych tutaj, a tak wybitnych wojskowych. Bądźcie nam panowie miłymi gośćmi w Polsce“.

Imieniem zebranych przedstawicieli armij zagranicznych ministrowi Sikorskiemu odpowiedział generał Gouraud, co następuje: „Panie ministrze! Mnie przedstawicielowi armji francuskiej przypada w udziale zaszczyt odpowiedzenia panu w imieniu tak wybitnych generałów i oficerów armij cudzoziemskich, których pan zgromadził tu, w tak serdecznem kole. Dziękujemy panu, panie ministrze, za słowa powitania, jako też za serdeczną i szczodrą gościnność, którą nam rząd polski okazuje. Będziemy obecni, przy pierwszych wielkich manewrach armji polskiej.

Mogę zapewnić pana, że każdy z nas weźmie w nich udział z największem zainteresowaniem i najwyższą sympatją. Sam fakt, że armja polska będzie wykonywała wielkie manewry, świadczy o ogromie pracy, jaka w tej dziedzinie została spełniona. W ciągu paru lat musieliście panowie odbudować swój kraj, a przedewszystkiem złączyć poszczególne dzielnice, rozdarte jednym z najniesprawiedliwszych aktów, jakie zna historja. Musieliście dać Polsce prawa, administrację, środki do życia i rozwoju, tworzyć armję wraz z całem uzbrojeniem, regulaminami i zaopatrzeniem.

Z oficerów, pochodzących z rozmaitych armij, z legjonów, z pułków, które służyły we Francji, trzeba było stworzyć jednolity korpus oficerów polskich, których piękną postawą już jesteśmy zdumieni, a których będziemy mieli przyjemność ujrzeć wśród ich żołnierzy.

Te nadzwyczajne wyniki są bezsprzecznie największą zasługą zarówno sejmu jak i mężów stanu, którzy potrafili tego dokonać, lecz nie dałaby się ona osiągnąć, gdyby w ciągu 130 lat prawdziwej niewoli, w jakiej Polska była pogrążona, nie żarzył się w sercach jej dzieci ogień czystej miłości ojczyzny, by wreszcie wybuchnąć płomieniem przy wyzwalającym powiewie wielkiej wojny. Wnosząc kielich w pańskie ręce, panie ministrze, piję za armję polską, za jej oficerów i żołnierzy“.

O godzinie drugiej po południu minister Sikorski w gronie ścisłym podejmował przybyłych przedstawicieli armji francuskiej śniadaniem w hotelu Europejskim. W czasie śniadania minister Sikorski temi słowy zwrócił się do przedstawiciela armij francuskiej generała Gourauda:

Panie generale! Szczęśliwy jestem, że mogę osobiście powitać Go w naszej stolicy, jako wypróbowanego przyjaciela Polski, jako żołnierza bez lęku i skazy, zwycięzkiego dowódcy w Szampanji i wybitnego przedstawiciela armji sprzymierzonych. Oddawna posiada Pan w Polsce serca osobiście mu oddane. Pod Pańskiemi właśnie rozkazami miał zaszczyt walczyć w pamiętne dni lipca 1918 r. pierwszy pułk strzelców pieszych i pierwsza grupa artylerji. I swoich więc żołnierzy zobaczy Pan pomiędzy innymi, stojących na straży rubieży polskich, gotowych do podjęcia walki za wspólną sprawę, wspólną dla obu narodów, sprawę, która jest i będzie sprawą ludzkości. Jest Pan Panie generale w Polsce kochanym gościem, znajduje się Pan w środowisku oddanych sobie towarzyszów broni, wśród wiernych i szczerych przyjaciół. Wnoszę ten kielich za zdrowie Twoje generale, za chwałę Twego imienia, tak głęboko ugruntowane w armji polskiej, bo jesteś symbolem cnót żołnierskich i za braterstwo broni niezmienne i niezależne od chwilowych konjunktur, któremi nasze armje są związane.

W odpowiedzi na powitanie ministra Sikorskiego zabrał głos gen. Gouraud i oświadczył co następuje: Panie ministrze i Panie generale! Jestem głęboko wzruszony słowami, z któremi się Pan zwróciłeś do mnie i w imieniu armji francuskiej, którą mam zaszczyt reprezentować i w imieniu p. marsz. Petaina, generała Delenea, a których zajęcia zatrzymały ku ich żalowi w Paryżu, dziękuję Panu.

Oddając dziś rano honory sztandarowi narodowemu, składając z czcią głęboką palmy na mogile nieznanego bohatera u stóp pomnika tego drugiego bohatera Poniatowskiego, dekorując waszych oficerów krzyżem Legji Honorowej, którą żołnierze Napoleona I. nazywali już krzyżem walecznych czułem, że moje serce bije razem z waszem tak jak w dniach krwi i chwały 1918 roku.

Koledzy! Narody są prowadzone przez dwa wielkie impulsy: uczucie i rozum. Uczucia, które łączą Polskę z Francją są dawne, lecz wielka wojna, która zmieszała krew naszych walczących dla tej samej świetnej sprawy niepodległości dała uczuciom tym młodość i nową siłę. Każdemu jednak, kto się pragnie nad tem zastanowić, rozum ten mówi właśnie, że zespolenie obu naszych ojczyzn jest niezbędne dla utrzymania pokoju wobec niebezpieczeństw, jakie mu zagrażają. Może niema narodu w Europie, który dla zabezpieczenia swojej wolności potrzebowałby tak swojej siły wojskowej. W ręce Pańskie, Panie ministrze, na których leży ciężki i piękny obowiązek zorganizowania obrony i bezpieczeństwa Polski wraz ze wszystkimi swoimi kolegam Polakami i Francuzami wnoszę swój kielich z nadzieją, że spełnisz zaufanie.

Śniadanie wydane w ścisłym gronie przez p. ministra na cześć generała Courauda przeciągnęło się do godz. 4-tej wśród miłego nastroju. Przyjęcie oficjalne gości reprezentujących armje zagraniczne odbyło się w pałacu rady ministrów o godz. 8.30 wieczorem

Warszawa. (AW.) W czasie pobytu ministra Sikorskiego na manewrach zastępował go będzie szef depart. gen. Majewski.

Warszawa. (AW.) „Ekspress Poranny“ dowiaduje się, że szef misji czechosłowackiej na manewry w Polsce, gen. Syrovy, ma udekorować orderem Białego Lwa generałów Sikorskiego i Hallera, oraz dowódców dwóch grup zwycięskich w czasie manewrów.

Wiadomości telegraficzne.

WIEJSKA KLĘSKA ELEMENTARNA W POWIECIE LISKIM. Szalejąca w ostatnich dniach w tutejszym powiecie burza połączona z wielkim opadem, spowodowała znaczne szkody zwłaszcza w zachodniej połaci powiatu. W gminie Zahoczewiu wezbrana woda miejscowego potoku zniszczyła most i uszkodziła gościniec wiodący z Liska do Baligrodu. Komunikacja znacznie utrudniona. Znacznie zniszczone zostały drogi gminne w Bereźnicy Wyżnej, w Zernicy Wyżnej i Niżnej oraz w Cisowcu. Ulewa zniszczyła w części plony rolne w Woli Matjasowej oraz w gminach powyżej wymienionych. W Zernicy Wyżnej woda uniosła zagrodę Prokopa Seredyńskiego i stajnię Józefa Owoca, zabierając duży nagromadzony materjał budowlany.

LOTNICTWO WE WŁOSZECH. Jak donoszą pisma, rząd udzielił różnym towarzystwom koncesje na eksploatację czterech wielkich linji komunikacji napowietrznej. Linje te są następujące: 1) Rzym—Genua—Barcelona, 2) Rzym—Neapol—Brindisi—Ateny Konstantynopol, 3) Genua—Medjolan—Genewa, 4) Medjolan—Turyn—Tryest. Poza tem Tryest ma się stać punktem węzłowym linji, prowadzących do Wiednia, Budapesztu i Białogrodu.

CZARNA OSPA W NIEMCZECH SZERZY SIĘ. Pomimo daleko idących zarządzeń wypadki czarnej ospy w Nadrenji mnożą się w dalszym ciągu. W Hanau szerzy się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób.

SKANDALE W NIEM. REICHSTAGU. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu doszło do niebywałych zajść wywołanych przez komunistów. Zachowaniem swem uniemożliwiali oni zupełnie obrady i przeszkadzali w każdem przemówieniu. Gdy mimo wezwań przewodniczącego posłowie komunistyczni nie chcieli się uspokoić, skorzystał on z przysługującego mu prawa i kazał policji usunąć opornych posłów ze sali. Po starciu z policją posłowie wyszli ze sali, jednak pozostała część komunistów uniemożliwiała dalsze obrady. Po kilkakrotnem przerywaniu posiedzenia, przewodniczący zawezwał po raz drugi policję i nakazał usunąć resztę posłów komunistycznych, wykluczając wszystkich posłów partji z 20 posiedzeń. Dyskusja nad taryfą celną toczyła się przy minimalnej ilości posłów.

Wieczorem Reichstag przyjął w drugiem czytaniu przedłożenia celne rządu. Stronnictwa rządowe poradziły sobie w ten sposób, że wbrew przepisom parlamentu, uchwaliły przyjąć ustawę sumarycznie bez omawiania poszczególnych punktów.

KAZIMIERZ TETMAJER.

Na skalnem Podhalu.

6) **(Za zezwoleniem autora).**

Naprzeciwko wspaniałych, potężnych, dobrze uchowanych gazdów, pod wysoką figurą Świętego Antoniego stał mały, hudy, nędzny Mudroń i dygotał na całem ciele.

— Co to ma być?! — powtórzył po raz trzeci groźnie zapytanie wójt Cisek.

Mudroń chciał się odezwać, ale mu głos zawiązgł w gardle; mraknął coś tylko, jak niemowa.

— Coześ zapisnon, cy co? — zawołał wójt z pasją. — Gadoj! Co je to jest?

— Świenty Jantoni — wybełkotał Mudroń.

— Jedlowy kłot pomalowany, nie Świenty Jantoni, psiawiaro jedna! — huknął wójt. — Ka piniondze, co jek ci dał na farby?! Co?! To jek ci na to dał, cobyś jedlowe kłoty ś niemi farbił, co?!

Mudroń trząsł się i kurczył pod gniewem wójtowym.

— Jedle Rymacowom het zmarnił! — ozwał się brat wójta, Jakób Cisek.

— Ten, co jom nieboscyk na Świentego okfiarował! — zawołał Klamkos.

— Po coś sie poruwał na to, kie tej robocie nie rozumies?! — przyknął Malinowski.

— Basarkania! Pytał cię wto o to?! — zawołał Krzysiak ze złością.

— Haj! Haj! Pytali my cie, ty gałgania, lotrze, faktorze koński, ty pusta łeb?! — huczeli chłopi.

Marcin Mudroń drżał i myślał, że go będą bić. To ci sami, co tak chętnie ofiarowywali owsa, jarcu, prosię, barana. Mudroń spojrzał ku Harbutowi, bo i on przyszedł, spojrzał ku niemu błagalnie, rozpaczliwie, jak kot, którego chłopaki psom chcą rzucić, patrzy na starsze osoby — Harbut się nieśmieł za innymi. Ale Harbut splunął tfy! machnął ręką, odwrócił się i odszedł.

— Coz bedzie? — ozwał się Jakób Cisek.

— Cozby beło? — odpowiedział mu brat wójt. — Mudroń jedle zapłaci, piniondze na farby mnie wróci, zetnie sie jinom jedle w Rymacowym lesie i da sie do miasta Świentego zrobić. To musi być! To świente!

— Świente! Musi być! — zawołali chłopi. — Wola nieboscykowo! Świento rzec!

— Haj! Haj! Wola nieboscykowo! W destamencie stoji!

Mudroń patrzał to na gazdów, to na Świentego Jantoniego i świat mu się zawracał w głowie. Wreszcie jęknął:

— Jakos ja jom zapłacem? S cego?

Nie wzruszyły się chłopskie serca, ale zastanowiły się ich mózgi.

— No juści prowda — rzekł Klamkos — s cegoz on zapłaci, kie je dziod?

— No haj — przytwierdził Krzysiak. .

A wtedy wójt, Mikołaj Cisek, oświadczył wspaniale:

— To nic. On to odrobi u mnie przi tyk dutkak, co ś niemi na farby poseł. Bo hocbyś mu fciał co wziąść, coz mu weźnies? A teroz bydź zdrów, dziadu! Skoda haw dłuzy i stać!

Wtem wysunęła się z za węgła chałupy Zosia z cukierkiem, z jakimś gdzieś zawieruszonym i na nieszczęście znalezionym, w buzi.

Wójt dojrzał dziecko i cukierek i wskazał ręką obecnym.

— Icie, chłopi — rzekł — Mudroń biedok, biedok, a jego dzieci cukierki zrejom.

— He — zwrócił się nagle ku Mudroniowi, jakby mu coś w głowie zaświeciło — he! Cy to pote nie od farbuk?

Mudroń zmartwiał.

— Icie, jako zwierwiał?! — wołał dalej wójt. — Gadoj, skondeś na cukierki lo dziecysków wzion?

Mudroń milczał.

— No... skond?! Ehe! Od farbuk? Psiakryda jedna! Kieloś ukrod, co?!

Nagle z niewiadomej przyczyny wójt stał się jeszcze wspanialszy, niż był zazwyczaj. Przestał krzyczeć i rzekł z potęgą:

— No kieloś ukrod, to twoje. Jino mi juz nie przichodź do roboty odrobiać nic, cobyś co jesce wiencyl nie zajon.

Naówczas Mudroń rzucił mu się do nóg.

— Panie wójcie, panie wójcie! — skomlał. — Panie wójcie! Na rany Boskie! Nicek nie wzion, jino dwa dudki... Dwa dudtki jino... Dydziek sie przecie spodziwoł mieć s cego wrócić!... Nieg mi darujom, nieg sie nie giwajom! Dy moje dzieci nigda cukierków w gembie nimiały jesce, telo jino, co u inyk dzieci widowały... Panie wójcie! Nieg mi przebacom! Dyjek jo nigda złodzieje nie beł, ani nie bedem!... Trzi razy jek z miasta wyseł, kimek te cukierki kupieł... Panie wójcie! Dyj majom dzieci, to wiedzom, jako to!... Dziecko i dziecko... Dej byś mu krew z pod serca dał... Krew z pod serca samego! Panie wójcie!... Jo te dwa dudki dubelt telo odrobiem...

Ale wój z niesmakiem i wzgardliwością się odwrócił, a za nim odwrócili się inni, jak to za wirnością. A Klamkos mruczał z oburzeniem:

— Kieby jesce na hlib, ale na cukierki!...

Odeszli.

A Mudroń został przy jedlowym kłacie klęczący. Wysunęły się z za drzwi dzieci, przybliżyły się ku niemu. On klęczał z włosami postrachanemi, ze zwieszoną głową, zaplótłszy palec od prawej rency na palec od lewej rency poniżej brzucha, przy ziemi.

Klęczał tak długo, aż się ozwał Jaś:

— Tato!

— Co?

— Ci hłopi telo wom cosi nadrumkali!

— Telo wom nadrumtali! — powtórzyła Zosia.

(C. d. n.)

KRONIKA.

SIERPIEŃ
12
Środa

Dziś 12 Klary p., Euzeb.
jutro 13 Hipolita, Kasjana

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : .o———

REPERTUAR OPERY WARSZAWSKIEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Środa 12 b. m.: „Tannhäuser"
Czwartek 13 b. m.: „Trubadur".
Piątek 14 b. m.: „Lohengrin" (Teatr na Wawelu).
Sobota 15 b. m.: popołudniu „Goplana", wieczór „Casanowa".
Niedziela 16 b. m.: popołudniu „Straszny Dwór", wieczór „Casanowa".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa 11 b. m.: „Bez koszulki".

———ooo———

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Stracone bożyszcze"; dramat współczesny w 8 aktach z gwiazdami ekranów **Lianą Haid i Betty Blythe** w rolach głównych.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: Kolosalny program podwójny 12 aktów w całości. **„Hrabina żebraczka"** (Z tajemnic wielkiego miasta); wielki dramat awanturniczy w 6 aktach. Rekord sensacji, kręgielnia śmiechu **„Księżniczka pantoche"** przezabawny film detektywiczny w 6 aktach.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i knlei"; dramat w 8 aktach, ponadto **„Serdek i Merdek szukają blondynki"**.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa"; (Dwa serca kobiece) dramat sensacyjny, w głównej roli: Lucjano Albertini.

———oo———

Zmarli.

Anna Jassiokowa wdowa po urzędniku zm. 9 sierpnia w 72 r. życia. Pogrzeb dziś 12 sierpnia o godz. 5.30 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

———o::o———

Dyżury aptek.

Środa 12 sierpnia:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

——— o o o ———

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11 05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6 50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12 20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12 30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13 40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15 05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15 45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17 25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18 35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18 45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20 20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20 50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10 20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5 06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4 10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8 30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9 15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10 49	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15 15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·08	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10 05	Poznania	22 50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne.

———o::o———

Kurator Owiński przeniesiony z Krakowa.

Warszawa. (Tel. wł.) **Kuratorem okręgu szkolnego pomorskiego na miejsce p. Riemera, zamianowany został p. Jan Szwedin, naczelnik wydziału szkół powszechnych i seminarjów w kuratorjum poznańskiem. P. Riemer ma przejść w charakterze kuratora do Krakowa.**

Warszawa. (Tel. wł.) Kurator Owiński przeniesiony został z dniem 1 września do Łodzi, wicekurator p. Polak przeniesiony do Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. na miejsce nacz. Wydz. p. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Kuratorem okręgu krak. mianowany został p. Riemer dotychczasowy kurator w Toruniu, wicekuratorem p. Siedlecki z Wilna. Dotychczasowy kurator okr. łódzkiego p. Jarosz, obejmie katedrę w Akademji Górniczej w Krakowie.

——— ooo ———

Proces 3 komunistów-terrorystów.

Warszawa. 3 bm. Śledztwo w sprawie trzech bandytów-komunistów, którzy w dniu 17 lipca dokonali w Warszawie zamachu na wywiadowców, jest już ukończone. Akty sprawy przesłane zostały już do sądu okręgowego. Proces odbędzie się 19 bm.

Schwytani zbrodniarze kurują się jeszcze w szpitalu więziennym, gdyż każdy z nich otrzymał niezłą porcję kul. Tak np. Kniewski otrzymał 13 ran, przyczem ma przestrzelony pęcherz. Rutkowski ma przestrzeloną prawą rękę i prawą nogę. Trzeci bandyta Hibner (Turowicz) „wylizał się" już niemal zupełnie z ran, bowiem posiada wyjątkowo silny organizm. W sprawie tej stanie przed sądem 33 świadków, w tej liczbie wywiadowca Kazimierz Lesiński, który przy aresztowaniu otrzymał cztery kule, z tych dwie w piersi, dotąd jeszcze nie wyjęte. Lesiński znajduje się na kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie go codzień odwiedzał zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski. Wysechł on i robi wrażenie malca.

Straszna tragedja jednego człowieka.

Warszawa, 11 bm. (Tel. wł.). W urzędzie śledczym stanowisko sekretarza naczelnika zajmuje p. Józef Michałowski. Przed kilku dniami, gdy p. Michałowski powrócił z urlopu, wezwano go do łoża b. niebezpiecznie chorej matki. Zaledwie p. M. pojechał do matki, już następnego dnia zawiadomiono go, iż jedyny brat jego, Eugenjusz Michałowski, handlowiec, został przygnieciony wozem ciężarowym i złamał rękę i nogę. Zaledwie p. M. wyruszył do brata, pozostającego bez opieki, otrzymał z Krakowa wiadomość, iż syn jego (jedynak), 19-letni student, Franciszek Michałowski, kąpiąc się w Wiśle, utonął. P. Michałowski wyruszył na poszukiwania zwłok syna, odnalazł je po kilku dniach i pochował wczoraj w Krakowie. Wszystkie te wypadki tak go strapiły, iż sam zaniemógł, znajdując się w stanie dziwnej apatji.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 11 sierpnia:

Grand Hotel: Dr. Fryderyk Pordes — Dobra; Paula Zwillnig — Budapeszt; Frida Zwillnig — Budapeszt; Józef Porębski — Warszawa; Ferdynand Gloganer — Wrocław; Ignacy Singer — Wiedeń; Dr. Gustaw Stupnicki — Radom; Jerzy Szapiro — Warszawa; Michał Sroczyński — Lwów; Michał Pohoski — Warszawa; Zygmunt Stabrowski — Czerlejno; Piotr Muller — Tomaszów Maz.

Hotel Saski: Salomon Fenigstein — Warszawa; Mieczysław Lasocki — Lublin; Helena Wisłocka — Kraśnik; Zdzisław Krudzielski — Szczakowa; Bronisław Herrig — Wieliczka; Marta Dromara — Król. Huta; Stanisław Lebowski — Sobiesławice; Bronisław Staniewski — Łódź; Paweł Musajer — Wilno; Oswald Pines — Stanisławów; Feliks Bogusz — Rzemień; Izrael Katz — Wiedeń;

——— ooo ———

GRA ORKIESTR WOJSKOWYCH W POBLIŻU ŚWIĄTYŃ. Ze względu na to, że orkiestry wojskowe, przechodzące obok świątyń, często grają, czem przeszkadzają słuchaniu nabożeństwa we wnętrzu świątyń, minister w jednym z nowych rozkazów zakazuje gry orkiestrom wojskowym, przechodzącym podczas trwania nabożeństwa obok świątyń wszystkich wyznań religijnych. W miastach, posiadających wiele kościołów, winny orkiestry — o ile tylko możliwe — zaprzestać gry w odległości stu kroków od kościoła lub świątyni i dopiero 50 kroków za kościołem podejmować grę na nowo.

CENY MAKSYMALNE MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WYROBÓW MASARSKICH. Województwo, po wysłuchaniu magistratu, Izby handlowej i przemysłowej oraz Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników i masarzy w Krakowie, ustala, aż do odwołania, w myśl § 51 ustawy przemysłowej, następujące ceny maksymalne mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów masarskich:

Za 1 kilogram szynki praskiej, wędzonej, surowej 2 złote 80 groszy, gotowanej 3 złote 30 groszy, krajanej (na części) 4 złote 50 gr., westfalskiej gotowanej 4 złote. Za 1 kilogram boczku zwijanego, gotowanego 4 złote, karczku gotowanego 4 złote, kiełbasy surowej 2 złote 10 gr., kiełbasy siekanej 2 złote 30 gr., siekanej wiejskiej 2 złote 80 gr., krajanej 2 złote 80 gr., polędwicowej 3 złote 30 groszy. Za 1 kilogram wędzonki surowej 2 złote 50 gr., wędzonki gotowanej 2 zł. 80 gr., salcesonu zwykłego 1 złoty 50 gr., salsesonu z głowizny 1 złoty 90 gr., pasztetowej kiszki 2 złote 15 gr., kiszek w trzech gatunkach 75 groszy. sardelek 2 złote 30 gr., kiełbasek wiedeńskich 3 złote 10 gr., mieszaniny 3 złote 10 gr., sadła bez otoki 2 złote 70 gr., smalcu krajowego 3 złote, słoniny białej i bilu 2 złote 60 gr., słoniny paprykowanej 2 złote 70 gr., słoniny wędzonej 2 złote 70 groszy. Za 1 kilogram kotletów wieprzowych 2 złote 50 groszy, wieprzowiny 2 złote 30 groszy.

ROZBUDOWA TRAMWAJU. W najbliższym czasie krakowska spółka tramwajowa przystąpi do budowy przedłużenia linji tramwajowej Nr. 6 w Podgórzu. Przedłużona linja biec będzie przez ulicę Kalwaryjską do zakładu Matecznego. W przyszłości projektowana jest budowa nowej remizy tramwajowej na polach, leżących przy drodze do Borku Fałęckiego, które gmina niedawno w tym celu nabyła. Na ulicy Kalwaryjskiej poczyniono już przygotowania do budowy tramwaju i szyny zostały już zwiezione na tę ulicę.

W SPRAWIE DZIWNIE OKROPNEJ TRAGEDJI PP. KASZNICÓW wyjechała do Zakopanego w sobotę 8 b. m., na polecenie prokuratury przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, komisja sądowo-lekarska, celem dokonania sekcji zwłok tragicznie zmarłych Kasźniców i Wasserbergera, i zbadania treści ich żołądków.

Jak z tej wiadomości wynika, prokuratura krakowska dopatruje się w owej niesamowitej wprost tragedji jakichś spraw podejrzanych, czy jednak trafnie — nie wiadomo! W każdym razie komisja ta zdoła zapewne ustalić przyczynę śmierci ofiar tajemniczego bądź co bądź wypadku, odkrywając może dla nauki nowe, a nieznane dotąd w przyrodzie czynniki i warunki, które — jak przysłowiowy „piorun z jasnego nieba", lub owe tajemnicze elektryczne prądy w wyżynach atmosferycznych zabijające lotników, — tają się jeszcze dotąd przed poznaniem ludzkiem w uroczyskach tatrzańskich.

Z tej to racji przypuszczamy w wynikach prac owej komisji niezwykłą sensację, jak też i nowe zdobycze naukowe.

AUKCYJNA SPRZEDAŻ OBRAZÓW ANTYKÓW o treści świeckiej i religijnej odbędzie się w dniach 12 i 13 sierpnia b. r. między godz. 4 a 6 popołudniu w lokalu obok Urzędu parafjalnego Bożego Ciała., na Kaźmierzu. Dochód przeznaczony na wykupno kościoła św. Agnieszki.

CENY NOTOWANE NA PLACACH TARGOWYCH dnia 11 sierpnia 1925. Mleko niezbierane 1 litr 0.25—0.30 zł., zbierane 0.18—0.20 zł., mleko kwaśne 0.15—0.20 zł., śmietanka słodka 0.50—0.60 zł., kwaśna 1.60—2.00 zł. za 1 litr. Masło 1 kg. 3.50—3.80 zł. ser krowi 0.80—0.90 zł. za kilogram. Jaja 1 kopa 6.50—7.00 zł., sztuka 0.11— 0.12 zł. Jabłka krajowe 1 kg. 0.40—1.00 zł., gruszki 0.60—1.00 zł., brzoskwinie 32.0—3.60 zł., śliwki krajowe 0.40—0.60 zł. Kura 4.00—6.00 zł., para kurcząt 3.00—5.00 zł., kaczka 3.00—5.00 zł., gęś 4.00—7.00 zł. Ziemniaki 100 kg. 9.00—10.00 zł., 1 kilogram 0.12—0.13 zł., marchew 1 kg. 0.20—0.25 zł., buraki ćw. 0.12—0.15 zł. ogórki kopa 1.00—1.50 zł.

NOWOCZESNE METALOWE LAMPY RENTGENOWSKIE „METALIX". Na Przyrodniczo-Lekarskiej Wystawie w Warszawie, urządzonej z okazji XIII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich, wystawiła światowa fabryka lamp elektrycznych Philips serję metalowych lamp rentgenowskich o zupełnie odmiennej konstrukcji od dotychczas używanych. Lampy te, raczej rury metalowe, nazwane przez firmę — „Metalikx" stanowią zupełny przewrót w technice produkcji i używania lamp rentgenowskich. Rury „Metalix" różnią się od wszystkich innych lamp tem, że promienie rentgenowskie wytwarzają się w osłonie ołowianej, przyczem występują na zewnątrz jedynie przez specjalne szklane okienko.

Wielki postęp, jaki uczyniono w kierunku rzeczywistego zabezpieczenia od promieni, dzięki tego rodzaju konstrukcji lamp, poruszył wszystkie biorące udział w XIII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników koła rentgenologów. Szczególnie rzuca się w oczy mały rozmiar tych lamp (6 cm. średnicy i 50 cm. długości) i zupełny brak zewnętrznych szklanych części.

Używanie specjalnej pokrywy ochronnej przy terapji oraz urządzenia do centrowania jest zupełnie zbyteczne, co umożliwia nadzwyczaj proste ustawianie rur za pomocą zwykłego statywu. Poszczególne typy rur „Metalix" produkowane przez firmę „Philips" znajdują zastosowanie do wszystkich dziedzin rentgenologji, a więc do najcięższych zdjęć migawkowych, jak też do najwyższych napięć dla terapji głębokiej. Rury ostatnio wymienionego typu są zaopatrzone w osłonę ołowianą o 6 mm. grubości, której waga wynosi zaledwie 8 kg. — a więc przez zastosowanie jej lekarz może zaoszczędzać sobie wiele setek kg. ołowiu, jak też dużo niedogodności i kłopotów.

Należy nadmienić, że rury „Metalix" Philipsa, jako najbardziej udoskonalony typ lamp rengenowskich, zostały wyróżnione na Wystawie XIII Zjazdu

Lekarzy i Przyrodników polskich najwyższą nagrodą — dyplomem uznania.

CZYN GODNY I WYMAGAJĄCY NAŚLADOWANIA! W najbliższych dniach, jak wiadomo, zjeżdża z Warszawy do Krakowa wycieczka około 150 dzieci wychodźców polskich we Francji.

Młodzież ta, zrodzona na ziemi obcej, z głęboką i rzewną tęsknotą wyczekuje dnia, w którym stanie na świętym bruku Krakowa. O najstarszym tym grodzie Polski słuchała dotąd tylko z opowiadań w długie zimowe wieczory w blaskach francuskich kominków; opowiadania te urosły w wyobraźni dzieci do prześlicznych bajek, które teraz nagle ziścić im się mają!

Ach! a jakie gorzkie rozczarowanie spotkałoby te biedactwa, gdyby ten wyśniony Kraków nie przygarnął ich, jak matka, nie przyhołubił serdecznie, okazując jeno zwykłą, w egoiźmie zastygłą twarz, jeno zwykłe swe, na interes tylko czułe serce?!......

Wyczuł to subtelnie dotąd jeden jedyny pan Bolesław Górski, znany i poważany powszechnie w Krakowie właściciel kawiarni „Centralnej" i spieszy do biednej dziatwy z zacnem sercem, ofiarując jej w dniu 17 b. m. o 8 rano w lokalu swym bezpłatnie śniadanie. To wcale nie drobnostka dziś, gdy o grosz jeden nawet biją się żebracy! Toć śniadanie dla 150 głodnych, podróżą zmęczonych, a widokiem Krakowa podnieconych dzieci! A będą i bułeczki, i masełko, i kawcia, i herbatka, i kakałko, nawet i ciasteczka, co kto chce do wyboru, jakby w domu, jakby u mamusi!...

Ciepłutki, jak młode, rozgorzałe tęsknotą za Polską serduszka dzieciaków, piękny giest p. Górskiego, to... łza rozrzewnienia w oku społeczeństwa, które widząc to, zaczyna wierzyć, że przecie u nas poczyna się jakoś już nareszcie mieć ku lepszemu!

Hej, hej! A dzieciaki i obiadek muszą zjeść i głodne chyba spać nie pójdą, boby się im śniły cyganv! ...No kto?... No kto się z nas o to postara?....

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ AUTO. Dnia 10 b. m. na zbiegu ulic Strzeleckiej i Lubicz najechało auto osobowe Kr. 4884, prowadzone przez zastępcę firmy Kaloderma T. K., zamieszkałego przy ulicy Asnyka l. 5, na przechodzącego z wiadrem wody dorożkarza, Gabrjela Szatkę, który doznał wstrząsu mózgu i innych poważnych uszkodzeń wewnętrznych. Szatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie niedługo potem zmarł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. J. C. lat 28, wypiła w celu samobójczym pewną ilość esencji octowej. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Powody rozpaczliwego kroku nieznane.

POŻAR PRZY ULICY ŚW. JÓZEFA. Dzisiaj w południe wybuchł pożar przy ulicy św. Józefa 5. Spalił się 2-piętrowy dom mieszkalny. Przyczyna pożaru na razie nie sprawdzona.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ

Z ŻARTÓW PRZED KRATKI!

Onegdaj stanęli przed ppłk. Dr. Kapplem, jako przewodniczącym trybunału wojskowego i kap. Dr. Rochem, jako oskarżycielem, trzej młodzi chłopcy, rezerwiści z 11 p. p., a to: Roman Czernecki, Bronisław Piechociński i Teofil Przybyłko, pod zarzutem fałszerstwa dokumentu publicznego.

Rzecz miała się tak: z końcem grudnia 1922 odbywając służbę wojskową w Tarnowskich Górach, przyszli raz wspólnie do przekonania, że... dobre papierosy, no, i małe piwo do tego, to przecie rzecz przyjemna, a nie mając, jako piechury, nic wspólnego z „flotą", postanowili własnym sprytem, a bez niczyjej szkody, przyjść w posiadanie potrzebnej gotówki. Wzięli więc przekaz pieniężny, wypełnili go na kwotę 20.000 marek polskich i zaopatrzywszy go dostępną im pieczęcią kompanji, łatwo już tę, jak na owe czasy, drobną sumę podjęli, dzieląc się nią skrupulatnie.

Traf jednak chciał, że komendant kompanji, por. Wołodko, którego nazwiska użyli na przekazie w rubryce miana adresata, dowiedział się o tem i sprawę oddał sądowi. Poddani śledztwu, przyznali się natychmiast do winy, widząc ze strachem, czem zapachnął ich figiel. Całe szczęście, że los nadarzył im obrońcę w osobie adw. Dra Leopolda Süssera, który, zadawszy sobie trudu w dokładnem rozpatrzeniu nienagannego ich dotąd życia i służby, tak ujmująco odmalował ich dobroduszny, a przecież i figlarny charakter, ich niefrasobliwą płochość, powodującą ów żołnierski kawał, niezdolność do istotnie złych i karygodnych instynktów, że trybunał po rozwadze, przyjął wszystkie przez obrońcę przytoczone okoliczności łagodzące, zasądził wprawdzie każdego z nich na 3 miesiące więzienia, lecz równocześnie dostosował do nich dobrodziejstwo amnestji, puszczając ich całkowicie na wolność. (ag).

TEATR „BAGATELA".

Bez koszulki.

(Występ warszawskiego zespołu Qui pro Quo w teatrze „Bagatela").

Wartość „Qui pro Quo" najlepiej ocenić można po nastroju publiczności, gdy szeroką strugą wylewa się z wnętrza teatru Bagatela. Na ulicy publiczność jeszcze przeżywa te dowcipy i komiczne sytuacje jakimi karmił ją znakomity zespół warszawski przez trzy godziny. Na ulicy publiczność zaśmiewa się, powtarza dowcipy, które ze sceny padły, a wśród tłumów, jak lekki balonik unosi się gwizdany czy śpiewany refren:

Pani jest bez koszulki
Słońce to zdradziło mi.

Trzy tygodnie śpiewał Kraków: A gdy zobaczysz ciotkę mą to jej się kłaniaj, — drugie trzy tygodnie będzie szalał, gdy usłyszy melodję „Koszulki".

Chociaż wczorajsza premjera była pod znakiem „Bez koszulki", to jednak na scenie była koszulka i aż cztery piękne, modne i bardzo moralne toalety p. Ordonówny, — tak, iż purytanin krakowski najwyżej tytułem mógł się zgorszyć. Rewuetka francuska znakomita i zupełnie odmiennej budowy jak Humpa Humpa czy Halo Ciotka. Rekordowym rozmachem wziął cały zespół Lawiński, — artysta ten doszedł już do takiej perfekcji w tworzeniu najrozmaitszych typów żydowskich, że z pewnością nawet duch Pikusia Ursteina z Lawińskiego do łez się zaśmiewa. Szlagierem wczorajszej rewuetki był odczyt o miłości, o ugodzie polsko-żydowskiej i o biegunie północnym wszystkie trzy na raz wygłoszone; a potem parodja obrad sejmowych. w której tryumfował Jastrzębiec i Lawiński. Poseł Wierciołek, który „przylepia z przeciwnej strony" był tak znakomity i tak rozbawił publiczność, że ta wybaczyła mu nawet bajkę o Warszawie i Krakowie.

Ordonówna była miła za jej piosenkę: „Pan masz kochankę" nie pozwolono jej zejść ze sceny, pół godziny publiczność biła brawa, — ale jako jedyna „etoila" zbyt często musi ta doskonała artystka wychodzić na scenę i to trochę i ją i publiczność nuży.

Jarossy swoją specyficznie łamaną polszczyzną i przemiłym uśmiechem szturmem wziął serca publiczności. Macherski równie piękny jak ciężki, — Cybulski za słaby do tego zespołu.

„Bez koszulki" wywoływało takie salwy śmiechu i oklasków wśród publiczności, że w Esplanadzie było je słychać.

Tajemniczy dramat miłosny na ruinach zamku olsztyńskiego.

(Od własnego korespondenta).

Częstochowa, w sierpniu.

W ub. sobotę rozegrał się na ruinach zamku olsztyńskiego tajemniczy dramat miłosny.

Mianowicie, 23-letni Stefan Mazur z zawodu ceramik, wybrał się z narzeczoną swą 18-letnią Heleną Żakówną pracującą w biurze Funduszu Bezrobocia przy Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Częstochowie do Olsztyna.

Na ruinach zamku Mazur gwałtownym ruchem wydobył rewolwer i strzelił do narzeczonej, która upadła na ziemię, przyczem w okolicy ucha wytrysła wąziutka smuga krwi, Mazur, sądząc, że narzeczona jego jest już martwa, strzałem wymierzonym w usta pozbawił się życia. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Tymczasem zemdlona i ogłuszona narzeczona Mazura oprzytomniała. Żakówna po krótkiej chwili podniosła się z ziemi i broczące krwią z przestrzelonego ucha pobiegła na posterunek policji w Olsztynie, gdzie złożyła zeznanie o wypadku. Przyczyny tego dramatu miłosnego osnute są mgłą tajemnicy, ponieważ w kartkach znalezionych przy denacie, w których zawiadamia o dobrowolnym zamachu samobójczym, nic nie wspomina o powodach tragicznego czynu.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Ekspozytura policji wywiadowczej. K. N.

Kradzież listów „amerykańskich" na poczcie w Drohobyczu.

Drohobycz. (Tel. wł.) Już od dłuższego czasu dochodziły skargi, iż w Urzędzie pocztowym w Drohobyczu giną w niewyjaśniony sposób listy „amerykańskie" wraz z cenną swą dolarową zawartością. Sprawą zajęły się władze policyjne oraz kierownik poczty, wszelkie jednak ich zabiegi, zmierzające do wykrycia sprawców, rozbijały się o spryt złodzieja, który umiał zacierać ślady swej zbrodniczej manipulacji. Zwrócono tedy baczną uwagę na woźnych i listonoszów, a baczna ich obserwacja doprowadziła zarazem do wyjaśnienia sprawy i ujęcia złodzieja.

Policja, prowadząc dochodzenia, wykryła koperty listów „amerykańskich", porzucone w większej ilości w dole kloacznym budynku pocztowego. Tem usilniej zatem zajęto się sprawą i stwierdzono, że niejaki Walenty Ciepły, woźny pocztowy, pełniący funkcje listonosza, porzucił w owem miejscu w dniu 16 lipca jeden list krajowy i jeden „amerykański", po poprzedniem ich przeglądnięciu i zabraniu zawartości. W cztery dni później Ciepły powtórzył manipulację z listem „amerykańskim", koperty nie zdołał jednak rzucić do dołu kloacznego. Wyjął ją z muszli posterunkowy służby śledczej, M. Andryjszyn i stwierdził, iż była adresowaną do Fesi Chrom w Nahujowicach. Listonosz Ciepły, wezwany do komisarjatu wobec przedstawionych mu dowodów przyznał się, iż przeglądnął dwa listy, które nie zawierały jednak żadnych pieniędzy. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła kilka sztuk złotych zegarków, rozmaitej biżuterji, weksle, dalej 42 dol. amer. i kilkanaście sztuk obcej monety. Ciepły wobec wyników tej rewizji usiłował bronić się tem, iż owe dolary kupił na czarnej giełdzie w Drohobyczu, czemu jednak giełdziarze w stanowczy sposób zaprzeczyli.

Śledztwo ustaliło dalej, że Ciepły pożyczał duże sumy w złotych i dolarach rozmaitym osobom, czego oczywiście nie mógł uskuteczniać ze swych poborów pensyjnych. Chociaż nie był on przydzielony do ekspedycji listów „amerykańskich", w natrętny sposób raz po raz przychodził do tego biura i przeglądał nadsyłaną pocztę, pozorując to rzekomem oczekiwaniem listu „amerykańskiego". Ciepłego, który liczy 44 lat i jest ojcem licznejszej rodziny, aresztowano i odstawiono do sądu.

UPAŁY W BERLINIE. Dzień dzisiejszy był najgorętszym w Berlinie, w ciągu lata bieżącego. Temperatura w cieniu wynosiła 35 stopni.

WYROKI ŚMIERCI A WOJSKO. „Ekspress Poranny" dowiaduje się, że omawiana wielokrotnie w prasie sprawa wykonywania wyroków śmierci przez oddziały wojskowe ma być załatwioną w najbliższym czasie. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów ma być omawianą sprawa utworzenia do tego celu specjalnych oddziałów.

—o:o—

STRÓJ URZĘDOWY W SĄDOWNICTWIE.

W Nrze 77 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustanawiające z dniem 1-go listopada br. obowiązkowy strój urzędowy dla prezesów i sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Strojem urzędowym na rozprawach jest toga i biret, nadto dla przewodniczącego Trybunału, sędziego, łańcuch bronzowy z godłem państwowym.

Biret komplet sądzący Najwyższego Trybunału administracyjnego nakładać będzie na głowę przy wejściu na salę posiedzeń, przy opuszczaniu sali posiedzeń oraz przy ogłaszaniu wyroków.

NA WIARĘ ŻYDOWSKĄ.

W roku 1924 rabinat warszawski udzielił zezwolenia na powrót na łono judaizmu 36 neofitom: 17 mężczyznom i 19 kobietom. Pozatem przeszło na judaizm 11 chrześcijan: 8 mężczyzn i 3 kobiety (6 katolików, 4 prawosławnych i 1 baptysta).

W roku 1923 powróciło na łono judaizmu 42 neofitów: 25 mężczyzn i 17 kobiet. Przyjęło judaizm 5 chrześcijan.

A więc istnieje asymilacja naodwrót. Asymilują się chrześcijanie. W ciągu jednego roku przeszło w Warszawie na judaizm 11 chrześcijan!

—x—

MASKA GIPSOWA ZAMIAST FOTOGRAFJI.

Dotąd zdjęcie maski gipsowej z twarzy ludzkiej było operacją tak bolesną i wiele czasu zajmującą, że tego rodzaju podobiznę sporządzano tylko z twarzy nieboszczyków.

Ponieważ jednak taka maska jest najwierniejszą podobizną, z którą nie może iść w zawody nawet fotografja, zależna od oświetlenia, dobroci aparatu, retuszu itd. — przeto próbowano już oddawna znaleźć sposoby ulepszenia metod przy zdejmowaniu maski z twarzy ludzi żyjących.

Odnośne próby nie dawały jednak pożądanych wyników. Wreszcie, jak donoszą z Paryża, zdołał francuski artysta rzeźbiarz, Charles Herman, znaleźć po długoletnich poszukiwaniach sposób, zapomocą którego będzie można zrobić maskę twarzową osoby żyjącej, nie narażając jej wcale na żadną przykrość.

Herman wyjechał obecnie do Londynu, gdzie został formalnie zasypany zamówieniami przez Anglików i Angielki, pragnących mieć swe tego rodzaju podobizny. Ponieważ maska, zrobiona sposobem nowowynalezionym, odlewaną jest z t. zw. „formy składanej" — przeto z tej samej formy można mieć kilka odlewów.

Fotografja tedy ma konkurenta, który może dla niej stać się groźnym, gdy wynalazek Hermana znajdzie naśladowców i powszechne zastosowanie, przez co stanie się tańszym i dostępniejszym dla szerokiego ogółu.

Z PRZYSŁÓW ARABSKICH.

Małpiątko w oczach swej matki jest gazellą.

Choćbyś miał biegać, jak rumak wyścigowy, nie uciekniesz przez tem, co ci jest przeznaczone.

Cierpliwość pochodzi od Boga, niecierpliwość — to córa djabła.

Ptaszek w klatce.

(Wywiad angielski z ex-kronprincem niemieckim).

Lady Drummond-Hay, wybitnej dziennikarce angielskiej, korespondentce „Daily Express'u“ i „International New Service“ udało się kilka dni temu uzyskać dłuższy wywiad u ex-kronprinca niemieckiego, który po powrocie z wygnania holenderskiego, osiadł w swych dobrach oleśnickich na Śląsku i nie dopuszcza do siebie przedstawicieli prasy. Dużo trudu kosztowało, by skłonić kronprinca do uczynienia tym razem wyjątku. Lady Drummond-Hay skorzystała z jego chwilowego pobytu w Berlinie i przy pomocy kilku jego przyjaciół przypuściła szturm, którego dawny „Attackenreiter“ nie był w stanie odeprzeć.

Uległ, ale postawił warunek, by w czasie rozmowy nie były poruszane tematy polityczne. Wypadło jednak inaczej. Kronprinc nie wytrzymał i w swej melancholijnej spowiedzi przed korespondentką angielską nie oparł się pokusie potrącenia o sprawy polityczne.

Wywiad, zamieszczony w poniedziałkowym numerze „Daily Express'u“, miał miejsce w zacisznym apartamencie na Unter den Linden, gdzie znajduje się zarząd dóbr kronprinca.

— Jakżeż zazdroszczę księciu Walji! Szczęśliwy człowiek! Może sobie jeździć kiedy chce i gdzie chce. I ja lubię podróżować, zwiedzać świat, ale nie wolno mi. Cóż robić?

Po tej smutnej apostrofie uwięzionego ptaszka zaczął ex-kronprinc oświadczać się w swych uczuciach dla Anglji. Jednym z celów jego życia jest — jak mówi — praca nad odrodzeniem przyjaźni niemiecko-angielskiej.

— Sojusz niemiecko-angielski to mój ideał. Jeżeli nie uda mi się wcielić go w życie, powierzę to moim synom. Anglja i Niemcy są naturalnymi, logicznymi sprzymierzeńcami. Dużo wspólnego miał wspaniały rozkwit krajów tych w przyszłości. Czemuż nie miałoby nastąpić to i w przyszłości?

Pragnę oczyścić Niemcy z oszczerstwa, iż wywołały wojnę. Oszczerstwo to jest główną przyczyną nienaturalnego uprzedzenia do nas w Anglji, gdyż jest rzeczą anormalną, by narody tak bliskie sobie nie rozumiały się wzajemnie.

Oswald Spengler — ciągnął dalej — ma rację. Europa przypomina starą kobietę, która chce się stroić, jak panienka. Nasza zachodnia cywilizacja upada. Jeżeli Europa nie zdobędzie się na wspólny wysiłek, rasy czarna i żółta zgładzą nas.

Mam wrażenie, iż Anglja zdaje sobie sprawę z błędu, jaki popełniła, sprowadzając kolorowe wojska przeciw nam. Nauczyła ich sztuki i organizacji wojennej — a rezultaty tego widzimy teraz w Marokko, Indjach i na całym Wschodzie. Nie chcę być alarmistą, i nie sądzę, by zniszczenie cywilizacji Zachodu nastąpić miało za życia naszego, ale jasnem jest dla mnie, iż, o ile się wszyscy nie połączymy, bieg wypadków do tego doprowadzi.

Po tym ogólnym wstępie, wzruszony swemi własnemi słowami, kronprinc przeszedł do patrjotycznych wynurzeń.

— Jestem dumny — rzekł — z mego narodu, z Niemiec dzisiejszych. Gotów jestem poświęcić życie i wszystko, co posiadam, memu krajowi. W tym duchu też wychowuję mych synów.

Na zapytanie korespondentki, jak mianowicie zamierza pokierować nimi, oświadczył:

— Najstarszy syn mój, książę Wilhelm, będzie rolnikiem. Pragnąłby być żołnierzem, ale niema dla niego miejsca w naszej armji dzisiejszej. Drugi z kolei, książę Louis Ferdinand, poświęci się handlowi. Ma on najbardziej praktyczny zmysł z całej rodziny. Trzeci będzie leśniczym. Dziwi to panią, zapewne. Ale nie wolno mi zapominać o tem, że lasy są jednem z głównych bogactw mej ojczyzny. W ten sposób wszyscy oni pracować będą dla dobrej sprawy.

Sam kronprinc zajmuje się gorliwie gospodarką na swych włościach. Lady Drummond-Hay nazywa go „gentleman farmer“. Wstaje o 7-ej rano i konno objeżdża swe folwarki. Jak prawdziwy ziemianin wymyśla na podatki i narzeka na drożyznę. Twierdzi, iż nie może sobie pozwolić na kupno nowych samochodów i musi się zadawalniać przedwojennemi „klekotami“. Żali się też, że nie jest w stanie uprawiać tylu sportów, co dawniej. Był niegdyś pionierem gry w polo w Niemczech, ale zabrano mu najlepsze konie, pozostawiono tylko jedną parę. Poluje chętnie, najczęściej razem ze swym sąsiadem, b. królem saskim, który, podobnie do niego, wziął się do rolnictwa. Jest wielkim amatorem boksu, który uważa za sport, szczególnie odpowiedni w czasach obecnych, kiedy trzeba się zawsze mieć na baczności. Potrafi jeszcze „odparowywać ciosy“. Uważa wogóle, iż sporty są wielkiem dobrodziejstwem i głównie dzięki nim ludzkość przychodzi do zdrowia po wstrząsie wojennym. W Niemczech zastępują one w dużym stopniu ćwiczenia wojskowe. Ex-kronprinc jest stanowczym przeciwnikiem prohibicji na wzór amerykański. Wierny tradycjom swej ojczyzny szczególnie gorąco broni on spożycia piwa.

Poza konną jazdą i polowaniem dużo czasu wolnego spędza na lekturze. Czyta codziennie pięć pism niemieckich, jedno francuskie i jedno angielskie, prócz tego mnóstwo książek.

— Czy lubi pan Bernarda Shaw'a? — pyta korespondentka.

— Owszem, ale moim faworytem jest Kipling. Przepadam za powieściami, których bohaterami są zwierzęta. Zachwycają mnie również Jack London i James Oliver Curwood. Sam się noszę z zamiarem napisania książki o moim psie. Przyjaciel mój Curwood zaprosił mnie do swej fermy amerykańskiej w górach Skalistych na polowanie i „camping“. Jakżeż pragnąłbym z zaproszenia tego skorzystać! Może to kiedyś jeszcze nastąpi i spotkamy się na szerokim świecie.

Korespondentka pisze, iż chciała zapytać ex-kronprinca, czy zamierza zdobyć z powrotem tron niemiecki dla siebie i swego potomstwa, ale doszła do wniosku, iż, wobec melancholijnego nastroju rozmowy, pytanie takie byłoby jednak nieco za drastyczne i szokujące.

Korfanty u Stresemanna!

Katowice. 12 bm. Poseł Korfanty wyjechał do Berlina. Celem podróży posła Korfantego jest konferencja z ministrem spraw zagranicznych Stresemannem. Wyjazd Korfantego miał spowodować jeden z przedstawicieli przemysłu górnośląskiego Geisenhammer, który jest szwagrem Stresemanna.

Standaryzacja zbóż konsumcyjnych.

Orzeczenia stacyj doświadczalnych, powołanych do wydawania opinji o wartości zboża konsumcyjnego — nie są pozbawione dużego wpływu na stosunki handlowo-zbożowe. Liczą się z niemi zwłaszcza intendentury wojskowe — zmuszone do czynienia w tym czasie zapasów dla armji. Niestety placówki nasze kontroli zbożowej nie zawsze mają możność podania w odpowiednim momencie do wiadomości publicznej rezultatów badań, przeprowadzonych nad ziarnem ostatniego zbioru. Lato bieżące z wyjątkowo zmienną pogodą zdaje się zapowiadać dużą pstrokaciznę w gatunku zboża i wielkie wahania pod względem zawartości wilgoci. Narazie dadzą się ustalić następujące standarty minimalne co do wagi hektolitra: dla żyta — 71 kg., dla pszenicy — 74 kg., dla jęczmienia — 60 kg., dla owsa — 43 kg., z tem zastrzeżeniem, że zboża, pochodzące z Wołynia, Wschodniej Małopolski i powiatów, położonych na zachód od Poznania — będą wykazywały niższą wagę gatunkową. Ponieważ sprzęt pszenicy i zbóż jarych nie został jeszcze zakończony, przeto tymczasem może być mowa o wilgotności żyta zebranego względnie pomyślnie, zawartość wilgoci żyta zebranego ustalona została na 14.5 procent.

—— o : : o ——

Jak Zakopane opanowuje bezrobocie.

Gmina Zakopanego otrzymała w tych dniach następujący list od robotników:

Bardzo Szanowna Gmino w Zakopanem.

My podpisani Imieniem 320 robotników, co przeszli cały kawał Polski i nigdzie nie mogliśmy przytulić się do pracy, aż tu w Zakopanem każdy, kto tylko się z nas zgłosił, dostał pracę przy gminie w czasie najbiedniejszym bo na przednowku przez całe cztery miesiące.

Imieniem naszym, naszych dzieci i żon składamy bardzo wielką podziękę, Panie Pośle Kozłowski, i bardzo pięknie prosimy, abyście nas nie opuścili i dla nas jeszcze jaką pracę wynaleźli.

Dziękują wszyscy, co pracowali przy drogach, przy chodniku i w ogrodzie, w parku i przy potoku.

Zakopane, dnia 25 lipca 1925.

Piecyk Józef, Mikołaj Chrzest, Jędrzej Dudzik, Bieniurski Michał, Roman Józef, Kiełtyka Jan, Pałko Wincenty, Sucha Wincenty, Józef Kośla, Rozmarynowski Tomasz, Jan Małysa, Franciszek Skupień, Gąsienica Andrzej, Koczwara Apolinary, Dziubarz Jakób, Władysław Tezubowski. Drzymalski Edward, Kosak Józef, Sola Maciej, Matejko Albin, Michał Sowa, Matuła Andrzej, Skawa Jan, Jędrzej Stopka, Sikora Andrzej, Edward Wysopal. Andrzej Bryniowski, Pierasz Walenty, Prokop Roman, Duwal Ludwik, Wincenty Knizia, Jan Swienzomski, Tadeusz Dawidek, Janik Karol, Pułek Albin, Stanisław Kowal, Stanisław Drzymała, Aleksander Osiecki, Stanisław Ustupski, Rodecki Bronisław, Cemik Jan, Jan Dawidek, Walenty Oskowski, Oleś Jan, Apolinary Wsałek, Jamróz Jan, Gabała Wojciech, Budyś, Rozmarynowski Antoni, Jan Mruk, Zagała Stanisław, Piesz Franciszek. Łukaszczyk Józef, Wojciech Przepióra, Matyga Jakób, Wrzołek Jakób, Szule Tomasz, Andrzej Wrzołek. Jan Rożeń, Śliwa Stanisław, Jan Góral.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dziesiątą rocznicę.

(Ostatnie dni Moskwy w Warszawie).

7)

Przestały wychodzić „Warszawskij Dniewnik“ i „Warszawskaja Myślś **) — podobno nie wyjdzie już i „Gazeta Warszawska“. Przestanie latać i „Mucha“, gdyż nie nadeszły rękopisy obu jej redaktorów, którzy już przeszło przed miesiącem, najpierwsi z najpierwszych, cofnęli się na tylne pozycje.

4 sierpnia, wieczorem. Wyjątkowo dziś piszę mój dziennik i późnym wieczorem. Codzień w oba wie rewizji kartki jego odnosiłem do Tow. dziennikarzy i literatów, gdzie je wsuwałem do starych perjodyków. Dziś już ta ostrożność zupełnie zbyteczna.

Wybierałem się, jak zwykle, na środowe zebranie do Korzona. Więc z Towarzystwa dziennikarzy i literatów udałem się o godz. pół do 9 na plac Trzech Krzyży, aby wsiąść do tramwaju. Czekałem napróżno, tramwaj nie nadchodził.

Przerwano jego ruch wskutek przechodu wojsk i furgonów.

Na ulicach tłumy. Policję widziałem jeszcze o 10 na posterunkach.

Harusewicz złożył w Dumie lojalne oświadczenie w imieniu Koła Polskiego. Gorąco witał słowa Rodzianki o niezłomnej woli doprowadzenia walki do końca zwycięskiego, z którym złączone są nasze nadzieje, mimo „nieokreślonego stosunku rządu do odezwy Zwierzchniego Wodza“. Wyrażał dalej uczucia wdzięczności N. Panu za wydanie rozkazu Radzie ministrów, aby przystąpiła do opracowania projektu specjalnej organizacji Królestwa Polskiego. Zakończył wypowiedzeniem nadzieji, że rząd pójdzie drogą „odpowiadającą wielkości i powadze przeżywanych wypadków historycznych i bezspornym prawom narodu polskiego“.

„Petrogradskij Kurjer“ umieścił opinje wybitniejszych posłów o mowach ministrów. Opinje to bardzo rozbieżne. Niekrasow zauważył, że po raz trzeci usłyszał niewykonane obietnice. Lwów wyraził się o nich również sceptycznie. Więcej zadowolony Milukow — pochwala „wygłoszone wreszcie“ słowo „autonomja“.

Wszędzie widać tłumy, słychać strzały armatnie. Podobno podpalono budynki wojskowe w fortach podmiejskich.

O godz. 10 zamknięto już bramy.

Byłem wieczorem w redakcji... kiedy nadeszła ostatnia cenzura wojskowa. Ostatnia, ponieważ sztab pakuje się do drogi. Niezadługo (około godziny pół do 11) przyniesiono wiadomość, że oberpolicmajster Mayer oddał straży obywatelskiej nadzór nad miastem, a prezydent Müller rządy jego złożył w ręce ks. Zdzisława Lubomirskiego. Komitet jeszcze dziś ma wydać dwie odezwy do mieszkańców Warszawy.

O północy wróciłem do domu. Ogromna łuna wisiała nad Pragą. Palą się podobno dworce kolejowe i koszary wojskowe. Dym zwraca się ku Warszawie — czuć woń spalenizny.

Ludzi na ulicach było już mało — policji nie spotkałem. Podobno straż obywatelska zajęła na chwilę jej posterunki, ale ją odwołano *)...

…użąca, która przed godziną była w Alejach …, opowiada, że ciągną przez nie całe masy wojska i taborów ku mostowi ks. Józefa. Strzały armatnie słychać coraz silniej.

5 sierpnia, czwartek. Godzina pół do 10 rano. Całą noc strzały armatnie, przerywane strasznemi hukami. Zeppeliny, czy co?

Przed samą 6-tą huk straszniejszy nad inne — szyby się zatrzęsły, drzwi od balkonu zaskrzypiały. W pół godziny później drugi huk podobny, choć nieco mniejszy. Zapewne wysadzono mosty.

Po wpół do 7 przychodzi służąca i zawiadamia, że Niemcy są już w Warszawie. Widziała ich czterech, jadących samochodem ku mostowi Poniatowskiego... W całej kamienicy już ruch, wszyscy powstali. Spalono drewniany dworzec kowelski, o północy zastrzelił się jakiś rewirowy... *)

Koło godziny pół do 8-ej znów dwa większe wybuchy... Jednocześnie służąca przynosi wiadomość, że Niemcy są już na kolei warszawsko-wiedeńskiej i przed pocztą na placu Wareckim.

Przynoszą gazety. W „Dniu“ są telegramy tylko z placu boju na Kaukazie, poza tem nieco kroniki, „michałków“ i sporo pustego miejsca od dołu.

W „Przeglądzie Porannym“ na czele odezwa Komitetu obywatelskiego, podająca do publicznej wiadomości, że „wobec zawieszenia czynności władz miejskich i cywilnych“ Komitet obejmuje pieczę nad miastem. Komitet będzie dążył do zapewnienia bezpieczeństwa i w miarę możności normalnego biegu życia. Utrzymuje w mocy dotychczasowe przepisy, jak taksy, zakaz sprzedaży trunków itd. Powołanej do pomocy Straży obywatelskiej powinna ludność pomagać. „Próby nieposłuszeństwa i wykroczeń będą najsurowiej poskramiane“. Wkończu Komitet wzywa do równowagi, spokoju i karności...

(C. d. n.).

**) „Warszawskij Dniewnik“ szedł w prostej linji od „Dziennika Powszechnego“, założonego przez Wielopolskiego. W czasie powstania przemieniono „Dziennik Powszechny“ na „Dziennik Warszawski“, a z czasem zamieniono go na rosyjski „Warszawskij Dniewnik“. Podczas wojny „Dniewnik“, choć organ rządowy, zajął stanowisko umiarkowane, a względem Polaków życzliwe. Był mniej szowinistyczny, niż jakiś np. „Dzień“. Zapoznano mnie z jego redaktorem, kiedy szukałem protekcji dla zatrzymania syna w Warszawie. Był bardzo grzeczny, uprzejmy, „skłonny do usług koledze“. Elegancji, europejski, mówił wybornie po polsku.

*) Nazajutrz wyjaśniło się, że posterunki milicji ściągnięto w obawie, aby ich Moskale na odchodnem nie wyłapali. Obawa nie była płonna — kilkudziesięciu milicjantów schwytano i zabrano ze sobą.

*) Rewirowy, który nie chcąc opuścić Warszawy, skończył samobójstwem, nazywał się Drozdow. — (Przyp. późniejszy).

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

TORUŃSKI K. S. W WILNIE.

W sobotę i niedzielę gościł w Wilnie mistrzowski klub Torunia TKS. W pierwszym dniu goście pokonali Wilję w stosunku 4:1 (1:1). W drugim dniu miejscowy 1 p. p. leg. przeciwstawił się dzielnie gościom i uzyskał rezultat remisowy 2:2. Gra obu drużyn żywa i ładna.

SKŁAD LWOWA NA MECZ Z REPREZENTACJĄ PÓŁN. WĘGIER.

Jak już donosiliśmy we środę dnia 12 b. m. odbędzie się piłkarski mecz międzynarodowy Lwów—półn. Węgry. Reprezentacja Lwowa wystąpi w następującym składzie: Görlitz (Pogoń), Gebartowski (P.), Kmiciński (Cz.), Hanke (P.), Witkowski (Cz.), Schneider (Hasmonea), Słonecki (P.), Steuermann (Hasm.), Batsch (P.), Kuchar (P.), Szabakiewicz (P.).

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE ŁÓDŹ—POZNAŃ.

W sobotę dnia 15 b. m. odbędzie się w Łodzi doroczny piłkarski mecz międzymiastowy Łódź—Poznań. W niedzielę dnia 16 b. m. reprezentacja Poznania rozegra towarzyski mecz z mistrzem Łodzi ŁKS-em.

D. F. C. PRAGA W POLSCE.

Słynna żawodowa drużyna niemiecka z Pragi Czeskiej D. F. C. rozegra w dniu 15 i 16 b. m. dwa mecze z mistrzem Polski Pogonią. Następnie dnia 29 i 30 sierpnia spotka się D. F. C. z Cracovią w Krakowie.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Berlin. Norden Nordwest pokonał mistrza Berlina F. C. Hertaa w stosunku 5:1.

Kopenhaga. W obecności króla duńskiego i wielu urzędowych osobistości rozegrany został międzynarodowy mecz Armja duńska—Armja szwedzka z wynikiem 4:2 dla Duńczyków.

Belgrad. Slovan (Wiedeń)—Jugosławja F. C. 3:3.

Wiedeń. Zachodnie Węgry—Dolna Austrja 3:0.

Norymberg. Union Zižkov (Praga)—Nürnberger S. V. 3:0.

Medjolan. Bologna F. C.—Genua F. C. 2:0. Ostateczny finał o mistrzostwo Włoch.

OSTATNIE WYNIKI PIŁKARSKIE.

Wiedeń. Amatorzy—Criceder 3:1. Rudolfs Hügel—Fönizia 5:3.

Praga. Sparta—Victoria Zižkov 3:1 (0:1).

Belgrad. Slovan (Wiedeń)—Belgradzki K. S. 1:2.

Celta. Nacional (Montewideo)—F. C. Celta (półn. Hiszp.) 2:2.

Konstantynopol. Slavia (Praga) — Galata Serail 4:0.

Berno. S. K. Pardubice—Zidenice 3:2 (0:2).

—o:·:o—

LEKKA ATLETYKA.

PRZED ZAWODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Jak przed kilkoma dniami donosiliśmy, odbędą się w Krakowie w dniach 14, 15 i 16 sierpnia b. r. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1925. Zawody te, sądząc po wielkości i ilości zgłoszeń, będą pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce. Pomijając bowiem okręg warszawski, który, jak było do przewidzenia, będzie najpoważniejszym konkurentem na zawodach, będzie brał udział w tym roku po raz pierwszy okręg górnośląski, reprezentowany przez szereg najpoważniejszych klubów, który zorganizowany został dopiero w roku bieżącym i dotychczas nie brał udziału w zawodach ogólnopolskich, również w mistrzostwach udział weźmie okręg lwowski, który zeszłorocznych zawodów wogólności nie obesłał, wreszcie okręg krakowski, poznański i pomorski.

Dotychczas do zawodów zgłoszono 130 zawodników z 24 klubów z całej Polski.

Bezpośrednio po zawodach odbędzie się na boisku rozdanie nagród zwycięzcom.

Zarząd Krak. Okr. Zw. Lekkoatletycznego podaje niniejszem do wiadomości zgłoszonym zawodnikom zamiejscowym, że kwatery zostały zamówione w dostatecznej ilości w domu wycieczkowym T. S. L., przy ul. Rakowickiej 25. (dawniej pałac XX. Lubomirskich), gdzie zgłaszać się mają wprost po przybyciu do Krakowa, u zarządcy domu, podając ilość potrzebnych kwater. Zarząd KOZLA. przestrzega niniejszem wszystkich zgłoszonych zawodników niestowarzyszonych i członków klubów nienależących do PZLA., przed bezcelowem przyjazdem do Krakowa, gdyż wymienieni do zawodów o mistrzostwo Polski pod żadnym warunkiem dopuszczeni nie będą. Komisja Sędziowska zawodów składać się będzie ze zgłoszonych sędziów ze wszystkich okręgów. W zawodach mogą brać udział wyłącznie zawodnicy zgłoszeni do PZLA. i posiadający legitymacje zawodnicze.

Zawody odbywać się będą w parku sportowym T. S. „Wisła“, Aleja 3-go Maja.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZW. LEKKOATLETYCZNEGO.

Z powodu ustąpienia prezesa PZLA. p. Bron. Kowalewskiego, odbędzie się w Krakowie, przy sposobności obecności delegatów wszystkich okręgów na zawodach o m. P., Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZLA., celem wyboru nowego przewodniczącego związku. Zgromadzenie odbędzie się w gmachu „Sokoła“ krakowskiego, przy ul. Wolskiej, w poniedziałek dnia 17-go sierpnia o godz. 9-tej przed południem.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE NIEMIEC.

Dalsze wyniki lekkoatlet. mistrz. Niemiec były następujące: dysk Hänchan 42.03; 200 m. Shuller 22 sek.: 400 m. Schmidt 49 sek.; 1500 m. Peltzer 4:00.2; 400 m. przez płotki Trosbach 55 sek.; 4x100 Berliner SC. 42.2; sztaf. 5x1000 Hellendorf 7:44.5 — rekord światowy.

NURMI ZAMIERZA ZNÓW STARTOWAĆ.

Według wiadomości otrzymanych z Abo rekordzista fiński Nurmi ma startować dnia 1 i 2 września w Sztokholmie na międzynarodowych zawodach. Będzie to pierwszy oficjalny występ Nurmiego po jego powrocie z Ameryki. Następnie w końcu września Nurmi weźmie udział w zawodach w Paryżu, gdzie w biegu na 3 klm. zmierzy się z szwedzkim mistrzem Wide i Francuzem Guillemot.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Klęska Houbena. Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Niemiec przyniósł sensacyjną porażkę słynnego Houbena, który w biegu 100 m. odpadł już w przedbiegu. Podobno choroba niedawna była przyczyną niedyspozycji. Najważniejsze wyniki zawodów były następujące: 100 m. 1) Koch (Stuttgard) w świetnym czasie 10.6 sek. Bieg 110 z płotkami wygrał berlińczyk Trossba w fenomenalnym czasie 14.8, równym oficjalnemu rekordowi światowemu kanadyjczyka Thompsona. Bieg 800 m. przyniósł pewne zwycięstwo Peltzera w czasie 1:55.2.

—o:·:o—

WIOŚLARSTWO.

REGATY ZWIĄZKOWE O MISTRZOSTWO POLSKI

Przy pięknej pogodzie odbyły się w niedzielę w Brdy ujściu wszechpolskie regaty wioślarskie. Regaty zaszczycili swą obecnością wojewoda poznański, Bniński, prezes F. I. D. A. C., płk. Miller, prezydent miasta Śliwiński, gen. Muśnicki, gen. Thomme i inni. Zawody dzięki nadzwyczaj sprzyjającym warunkom atmosferycznym wykazały czasy o wiele lepsze od dotychczas w Polsce osiągniętych. Wyniki regat są następujące: (Długość toru 1.650 m.).

Bieg I. Ósemki młodszych. Tryton (Poznań) w czasie 5 m. 32 sek., drugi — A. Z. S. (Warszawa).

Bieg II. Jedynek o mistrzostwo Polski: 1) Osiecimski-Czapski. Towarzystwo Wioślarskie w Warszawie w czasie 6 m. 47 s.. 2) Naumenko (Wojskowy Klub Wioślarski, Warszawa).

Bieg III. Czwórek półwyścigowych, nowicjuszy: 1) Towarzystwo Wioślarskie w Bydgoszczy, w 6 min. 41 sek., 2) Towarzystwo Wiośl. z Włocławka.

Bieg IV. Czwórek o mistrzostwo Polski: 1) AZS. Warszawa w czasie 6 m. 18 i trzy piąte sek., osada ta po raz trzeci zwycięża w tym biegu, zdobywając tem samem nagrodę Sokoła w Krakowie, 2) Koło Wioślarskie, Warszawa.

Bieg V. Dwójek spacerowych pań. Długość toru 1200 m.: 1) Warszawski Klub Wioślarek w czasie 6 min. 27 sek.

Bieg VI. Jedynki młodsze: 1) Lisicki (Tow. Wioślarskie. Warszawa) w czasie 6 m. 46 sek. (rekord Polski ustanowiony w 23 r. wynosił 7 m. 2 i cztery piąte sek.), 2) Długoszewski (Oddz. Wioślarski Sokoła w Krakowie) w 6 m. 57 s.

Bieg VII. Czwórek półwyścigowych młodszych: 1) Klub Wioślarski w Toruniu, w 6 m. 30 i trzy piąte sek., 2) Towarzystwo Wioślarskie w Warszawie.

Bieg VIII. Czwórek młodszych: 1) Koło Wioślarskie w Warszawie w 6 m. 17 sek., 2) „Tryton“, Poznań.

Bieg IX. Czwórki półwyścigowe, nowicjuszy. (dębowe): 1) Klub Wioślarski, Gdańsk, w 6 m. 59 sek., 2) Towarzystwo Wioślarskie, Włocławek.

Bieg X. Dwójek podwójnych: 1) Towarzystwo Wioślarskie, Warszawa, w 6 m. 16 sek.

Bieg XI. Czwórek nowicjuszy: 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie w czasie 6 m. 14 sek., 2) Towarzystwo Wioślarskie, Warszawa.

Bieg XII. Ósemek. Bieg ten był biegiem imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o mistrzostwo Polski: 1) A. Z. S. Warszawa, w czasie 5 m. 29 sek. (dotychczasowy rekord polski w 22 roku 5 m. 41 sekund), 2) „Tryton“ Poznań.

—o:·:o—

Zaniedbany sport.

Niedawno pisaliśmy o bohaterstwie słynnego pływaka, mistrza olimpijskiego Kahanamoku, który wyratował 14 tonących, przyczem wspomnieliśmy również o tem, że w Wiedniu dla każdego dostępna jest nauka pływania.

Pływanie w Polsce stoi na niskim poziomie, a trudno jest cośkolwiek wspomnieć o tym sporcie w Krakowie, gdzie, mimo, iż do rzeki, tj. do Wisły, każdy ma kilka kroków, procent umiejących pływać, na kąpiących, jest kompromitujący.

Umiejętność pływania jest jedną z najpilniejszych potrzeb życiowych.

Co roku w okresie upałów letnich kroniki gazet notują częste wypadki utonięć.

Wszędzie na świecie zdarza się, że ktoś utonie. Wszędzie na świecie walczą z tem niebezpieczeństwem. U nas w Polsce topienie się w czasie lata ma charakter masowy. Jest to już klęska społeczna. Przyjmuje się do wiadomości fakt, zwala się winę na brak policji rzecznej, ratowników. Wnet publiczność będzie żądać, by każdego kąpiącego pilnował specjalny strażnik. Nie zaszczepiony w młodych latach szkolnych sport pływacki, nie zyska w kilkudziesięcioletnim szłowieku zwolennika. Stojąc wobec niebezpieczeństwa, mamy zawsze dwie drogi do wyboru.

Jedna — ucieć, druga to walczyć i — opanować.

Gdy chodzi o niebezpieczeństwo toni wodnej, lepiej jest wybrać salwowanie się ucieczką, czy też walkę?

Czy będziemy proklamowali wystrzeganie się wchodzenia do wody, czy mamy obrać taktykę tchórzów? Nie!

Klęskę utonięć należy zwalczać przez rozpowszechnianie umiejętności pływania.

Sprawa powszechnej nauki pływania jest jak najbardziej paląca i krzycząca. Tu chodzi nietylko o rozrywkę, jak w innych sportach, przy całym ich pożytku dla zdrowia i dusz, tu idzie wszak o umiejętność, która stanowi nieraz o życiu własnem i cudzem.

Czy nie powinni tej właśnie sprawy wziąć gorąco do serca ci wszyscy, którzy rozumieją potrzebę wychowania fizycznego?

Czy za punkt ambicji nie powinni sobie postawić dyrekcje szkół, dowódcy oddziałów wojskowych, zarządy miast itd., aby młodzież im powierzona i starsi nie topili się?

Pływanie, będące samo przez się znakomitą gimnastyką, a zarazem przemiłym sportem, jest pierwszorzędnym też środkiem kształcenia charakteru i wreszcie umiejętnością praktyczną.

Niechże ci, do których to należy, zakrzątną się około kształcenia instruktorów pływania, około budowy basenów pływackich, zamkniętych i otwartych.

Wychodząc z tego założenia, niech nawet pójdą tak daleko, że zabronić mogą kąpać się osobom, które nie wykażą się legitymacją poświadczającą, że pływać umieją.

ROZMAITOSCI.

OTWARCIE BOISKA C. K. S. „WARTA“ W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, 10 sierpnia.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie boiska „Warty“ w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa m. Częstochowy.

Na program złożyły się: defilada wszystkich sekcji, przecięcie wstęgi przez prezesa Rady Miejskiej dra St. Nowaka i zawody piłki nożnej pomiędzy C. K. S. a „Wartą“ o puhar im. prezydenta m. Częstochowy dra J. Marczewskiego.

Zawody te po dwukrotnem przedłużeniu gry o 15 minut zakończyły się zwycięstwem „Warty“ w stosunku 3 : 1.

Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody lekko atletyczne i żółwi bieg kolarzy. K. N.

ZJAZD SOKOLSKI W WARSZAWIE.

W dniu 15 i 16 sierpnia w Parku Sobieskiego odbędzie się uroczysty zlot międzynarodowych organizacyj sokolskich. W programie przewidziane są rozmaite imprezy, jak: popis gimnastyczny, zawody lekkoatletyczne, popisy konne i t. d.

PRÓBA PRZEPŁYNIĘCIA KANAŁU LA MANCHE.

Donoszą nam z Calais, że francuska pływaczka Joanna Sion usiłowała przepłynąć kanał La Manche. Próba nie udała się, gdyż p. Sion po 15 godz. 30 m., na odległości 3 km. od brzegu angielskiego musiała przerwać swą „podróż“ z powodu nagłego zasłabnięcia. W następnym tygodniu p. Sion ma próbę swą powtórzyć. Podobnego czynu ma dokonać również Amerykanka p. Ederle i Australijka Harrison.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI SAMOCHODOWE W POZNANIU.

Jak się dowiadujemy, urządza Automobilklub Wielkopolski w niedzielę, dnia 30 sierpnia br. wielkie międzynarodowe wyścigi samochodowe na t. zw. trójkącie szos za ul. Grunwaldzką. Pamiętamy wszyscy dobrze udaną imprezę wyścigową z maja br. i zainteresowanie, jakie obudziła nie tylko w Poznaniu samym. Sport automobilowy mało jeszcze rozwinięty w Polsce. Jeżeli uprzytomnimy sobie szalone zainteresowanie się sportem tym w Europie Zachodniej, nie mówiąc już zgoła o takiej Ameryce, jeżeli zważymy, że automobilizm ma wielką przyszłość w Polsce tak w życiu handlowem jak i prywatnem, to przyklasnąć musimy inicjatywie Automobilklubu Wielkopolski.

Dzielnica nasza nie chce pozostawać w tyle i szybkiem tempem zmierza życie sportowe do wyrównania różnicy poziomów, jakie dotychczas istnieją pomiędzy nami a Europą Zachodnią. O ciekawych tym wyścigach będziemy Szan. Czytelników informowali w miarę otrzymywanych wiadomości.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

URZĘDNICY, Nauczyciele, Agenci, Emeryci w każdej miejscowości! Obejmijcie zastępstwa, adres: Lesny — poczta Podbuż. 4323

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

CZAPNIK kawaler, umiejący prowadzić samodzielnie warsztat, znajdzie dobre utrzymanie w Uniejowie. Mieszkanie bezpłatne. Kamasznik i kupiec branży skórzanej, reflektujący na wyjazd mogą rozwijać swe przedsiębiorstwa ku zadowoleniu swemu i pożytkowi społeczeństwa polskiego w Uniejowie. Zgłaszać się mogą osobiście lub listownie tylko urodzeni Katolicy-Polacy. Bliższych informacji udziela T-wo „Rozwój“ w Uniejowie, woj. łódzkie, instruktor J. Gałęzka. 3433

POTRZEBNA kasjerka z wysoką inteligencją, lat średnich, wdowa lub emerytka, ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA kilku pomocników i terminatorów galanteryjno-blacharskich. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA dwóch terminatorów do zakładu kotlarskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA 2 pielęgniarek, kilku agentów, pomocnika księgarskiego fachowca, kowala i szlifierza metalowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

Poszukujący posad

UCHODŹCA z Niemiec, urzędnik, z chlubnemi świadectwami, liczący 58 lat, stanu wolnego, ofiara hakatyzmu niemieckiego, pod każdym względem godny zaufania, bez środków do życia, apeluje do serc miłościwych o jakiekolwiek zajęcie, gdyż dłużej męczyć się nie może. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „M. W.“. 3377

UCZCIWY, sumienny, samotny mężczyzna, lat 28, szuka jakiejkolwiek pracy w Krakowie, jako służący, lub jako dzienny robotnik, na wszelką pracę się zgodzi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Zaraz lub później“. 3425

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

MŁYNARZ z wyższem młynarsko-technicznem wykształceniem, który w każdym, nawet w zrujnowanym młynie polepszy gatunki mąki i zwiększy ilość miewa od 25 do 85 proc. na tych samych maszynach, poszukuje posady. Zajmuje obecnie miejsce w wielkim młynie, jako kierownik młyna; z braku odpowiedniego mieszkania zmuszony jest zmienić posadę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Konstruktor młynów“. 3406

Rozmaite.

PRZEPISUJĘ na maszynie po cenach przystępnych. Kraków, Szlak 4, m. 9. 3392

UDZIELAM niedrogo lekcji języka francuskiego i angielskiego. Kraków, ul. św. Jana 18, I. oficyny. 3395

OTOMANY, łóżka składane, materace, saloniki i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Także garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

ZGUBIONO książeczkę inwalidzką dnia 22 lipca, która się unieważnia na nazwisko Jan Owsianka. 3436

UNIEWAŻNIA SIĘ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Alfred Gartenberg urodz. 1907 r. w Wiedniu. 3437

Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.